Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 22 czerwca 1931 Nr. 166

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Odroczenie spłaty długów wojennych i odszkodowań przybiera realne kształty?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton 20. 6. (R) Prezydent Hoover zawezwał wczoraj do Białego Domu na konferencję sekretarza stanu Stimsona, a później przywódców partyj obu izb, podsekretarza skarbu i podsekretarza ministerstwa handlu. „Evening Star" dowiaduje się, że rząd **amerykański zamierza dłużnikom koalicyjnym zaproponować odroczenie spłat długów wojennych na pewien okres czasu jednak pod warunkiem, iż w tymsamym okresie nie będą żądali od Niemiec żadnych spłat reparacyjnych, z wyjątkiem procentów od pożyczek Dawesa i Younga.**

Waszyngton 20. 6. PAT. Prezydent Hoover oświadczył, że konferował w dniu wczorajszym z przywódcami obu stronnictw politycznych w sprawie pewnych zarządzeń, jakie możnaby podjąć w celu przyczynienia się do podniesienia gospodarczego kraju i zagranicy. Rozmowy te dotyczyły w szczególności groźnej sytuacji Niemiec, jednakowoż dotychczas nie ustalono żadnego planu i nie powzięto ostatecznych decyzyj.

Waszyngton 20. 6. Po konferencji z prezydentem Hooverem sekretarz stanu Stimson przyjął w swem prywatnem mieszkaniu **reprezentantów dyplomatycznych wszystkich większych państw, aby omówić z nimi nową sytuację, jaka zarysowuje się w Europie na skutek akcji Niemiec za złagodzeniem im ciężarów reparacyjnych.**

Berlin 20. 6. PAT. Cała prasa poranna przynosi informacje z Waszyngtonu o rzekomej zmianie stanowiska Hoovera w stosunku do zagadnień reparacyjnych. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że **Ameryka gotowa jest obecnie wziąć czynny udział w dyskusji reparacyjnej.**

* *

Londyn 20. 6. (L) „Times" pisze, iż z powodu week-endu Mellon odroczył konferencje z MacDonaldem, Hendersonem i Mantagu Normanem do przyszłego tygodnia. Dziennik podkreśla, że podczas konferencji angielscy mężowie stanu zupełnie otwarcie wyjawili stanowisko rządu angielskiego i omówili możliwości podjęcia wspólnej akcji. Także Mellon równie szczerze przedstawił angielskim mężom stanu trudności w pewnych kwestjach finansowo-politycznych oraz stanowisko rządu amerykańskiego wobec kwestji długów wojennych. Z wyjaśnień Mellona wynika, że **dalsze pertraktacje nie pozostaną bezowocnemi. Najważniejsze ustępy rozmów Mellon zakomunikował Hooverowi.**

* * *

Nowy Jork 20. 6. (R) Ambasador amerykański w Brukseli, Gibson, który dłuższy czas przebywał w Waszyngtonie, gdzie prowadził liczne konferencje z członkami rządu amerykańskiego w sprawie rozbrojenia — wyjechał dziś z Nowego Jorku do Londynu.

Także w Ameryce krwawe starcia z bezrobotnymi

Nowy Jork 20. 6. PAT. W okręgach górniczych Ohio i Pensylvanja, gdzie od kilku miesięcy strajkuje kilka tysięcy górników, ludność odczuwa w coraz większym stopniu głód. W Kentucky panuje pewnego rodzaju **stan wojenny pomiędzy strajkującymi a strażą kopalnianą. Donoszą o kilku zabitych i wielu rannych. W kilku ośrodkach górniczych doszło do zaburzeń.**

Dziś wybory sejmowe w okręgu płockim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 6. (Sin). W okręgu wyborczym Płock odbędą się w niedzielę uzupełniające wybory na skutek unieważnienia wyborów z listopada ub. roku. Do kampanji wyborczej stanęło 11 list, a mianowicie: B. B., P. P. S. frakcja rewolucyjna, Stronnictwo Narodowe, Bund, Poalej Sjon, Centrolew, oraz listy komunistyczne. Jak wiadomo, **Organizacja Sjońska ogłosiła oficjalnie abstynencję wyborczą.** Sytuacja wyborcza **jest bardzo gorąca.** Wszystkie stronnictwa czynią ostatnie wysiłki, rozsyłając po okręgu swoich najdzielniejszych agitatorów.

Protest wyborczy z m. Poznania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 6. (Sin). W nadchodzący poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrzy protest wyborczy p. Tadeusza Pogorzelskiego, zwolennika B. B., w sprawie wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 34 Poznań-miasto. W okręgu tym uzyskała 3 mandaty lista nr. 4 (Stronnictwo Narodowe), zaś 1 mandat lista nr. 1 (BB).

Dziennik konsorcium polsko-francuskiego w Genewie?

Genewa 20. 6. (K) W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska o powstaniu polsko-francuskiego konsorcjum w celu założenia wielkiego międzynarodowego dziennika informacyjnego, który ma się zajmować aktualnemi problemami Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i Międzynarodowego Banku wypłat. Dziennik ma być finansowany w równych częściach przez obie strony. Kierownictwo działu politycznego ma objąć pewna polska osobistość.

—oSo—

Rozruchy w Honduras

Nowy Jork 20. 6. PAT. Z Tegucigalpa (Honduras) donoszą, że według oficjalnego komunikatu w czasie ostatnich rozruchów, wywołanych przez przywódcę rewolucjonistów gen. Ferrara, zginęło 98 powstańców i 30 żołnierzy wojsk rządowych, W czasie walk w rejonie Jaral Yoja zabitych zostało 56 powstańców, w tej liczbie płk. Emilio Lorenzo.

„DO X." doleciał do Rio de Janeiro

Nowy Jork 20. 6. (R) Po paromiesięcznej podróży z Niemiec do Ameryki Południowej niemiecki wodnopłatowiec „DO X" przyleciał dziś wreszcie do Rio de Janeiro.

„Nautilus" ma zdecydowanego pecha

Nowy Jork 20. 6. (R) Komendant krążownika amerykańskiego „Wyoming", holujące go „Nautilusa" do portu irlandzkiego Queenstown, donosi, **że łódź podwodna została ponownie uszkodzona.** Uszkodzeniu uległ motor prawy. Uszkodzenie motoru i peryskopu jest tak poważne, że naprawa nie może być dokonana własnemi siłami. Lewy motor pracuje w dalszym ciągu bez zarzutu.

Waszyngton 20. 6. PAT. Według otrzymanej depeszy iskrowej z pokładu krążownika „Wyoming", który — jak wiadomo — holuje „Nautilusa", nowe uszkodzenie zmusiło „Nautilusa" do zatrzymania się koło południa na pozycji 49 stopni 35' pół. szerokości i 14 stopni 49' zach długości.

Kanał La Manche przebyty na samolocie bezsilnikowym

Londyn 20. 6. Lotnik angielski Lissant Beardmore dokonał wczoraj po raz pierwszy przelotu ponad kanałem La Manche na samolocie bezsilnikowym. Beardmore wzniósł się wczoraj popołudniu na szybowcu w Lympne w Anglji i w półtorej godziny później wylądował w St. Inglebert pod Calais.

Paryż 20. 6. (B) Nurkowie przeglądali dziś zatopiony pod St. Nazaire statek „St. Philbert" i twierdzą, że wewnątrz statku nie natrafili na dalsze zwłoki ofiar. Obecnie podjęte będą **poszukiwania dna morskiego.**

Sprawa światowego kongresu żydowskiego

(b) Myśl zwołania światowego kongresu żydowskiego wypłynęła ostatnio znowu na powierzchnię. Wiadomo, że myśl ta wentylowana była przed kilku laty w związku, z powołaniem do życia Agencji Żydowskiej, bardzo intensywnie, musiala jednak ze względu na przeciwstawiające się jej wielkie trudności zostać narazie odłożona. Również bezpośrednio po wojnie światowej noszono się z zamiarem zwołania światowego kongresu żydowskiego, ale i wówczas musiano zadowolić się stworzeniem szeregu organów na podłożu terytorjalnych tylko, a nie ogólno-światowych skupień żydostwa. W ten sposób powstał Kongres Amerykańsko-Żydowski, rozmaite organizacje pomocy społecznej itd. Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu, stworzony w czasie obrad pokojowych reprezentował wprawdzie żydostwo ogólno-światowe, choć też nie został wybrany na światowym kongresie całego żydostwa. Myśl zorganizowania żydostwa światowego na jednej platformie nie jest zresztą nowa i sięga ona czasów dość odległych. Na tej zasadzie powstała w r. 1860 „Alliance Israelite Universelle" we Francji — organizacja, która w praktyce zeszła na bezdroża ciasnej polityki asymilacyjnej, w zasadzie jednak zbudowana była na platformie solidarności całego żydostwa światowego.

Wysuwany obecnie postulat zwołania światowego kongresu żydowskiego ma być odpowiedzią na tragiczne zaostrzenie się kwestji żydowskiej na całym świecie. Pod względem gospodarczym sytuacja żydostwa światowego przedstawia się wprost katastrofalnie. O tem co się dzieje na całym obszarze środkowej i wschodniej Europy — nie potrzeba się oczywiście rozwodzić. Ale i w takich krajach, które wydawały się do niedawna azylem dla emigrantów żydowskich z piekła europejskiego, zaczyna położenie stawać się coraz gorsze. Wieści, jakie dochodzą ze wszystkich skupień żydowskich w południowej Ameryce, z Kanady, Australji, południowej Afryki brzmią coraz bardziej pesymistycznie. Obrazem najlepiej charakteryzującym tę ewolucję stosunków jest Meksyk, gdzie nieliczni Żydzi dotychczas we względnym dobrobycie i zupełnym spokoju, a gdzie nagle pojawił się upiór bojkotowego i pogromowego antysemityzmu w całej swej barbarzyńskiej ohydzie. Jednem słowem — katastrofa ekonomiczna wielkich mas żydowskich w całym szeregu krajów jest faktem, z którym odpowiedzialna polityka żydowska liczyć się musi. ———

Pod względem politycznym nie przedstawia się położenie żydostwa światowego o wiele lepiej. W okresie ogólnej reakcji zmartwychwstał — o ile wogóle kiedykolwiek całkowicie był zamarł — antysemityzm do nowej, niewidzianej dotąd potęgi. Podczas gdy nastroje antysemickie na Wschodzie Europy bynajmniej nie zmalały, choć gdzieniegdzie chwilowo przycichły, to w samem sercu Europy, w Niemczech, orgje antysemityzmu dochodzą do punktu kulminacyjnego. Cały polityczny ruch szowinizmu niemieckiego, stanowiący prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, żegluje pod hasłem walki z żydostwem na śmierć i życie. „Renesans" haseł antysemickich sygnalizowany jest pozatem z wielu innych stron i z różnych części świata, gdzie wszystkiego innego raczej można się było spodziewać, aniżeli zorganizowanego żydożerstwa.

Nic przeto dziwnego, że w tej sytuacji ogólnego zagrożenia politycznej pozycji, a zupełnego zniszczenia gospodarczych podstaw żydostwa światowego — z różnych stron odezwało się hasło zwołania światowego kongresu żydowskiego. Przed kilku dniami przytoczyliśmy opinję wyrażoną przez znanego działacza żydowskiego w Niemczech p. Leona Simona, który w bardzo energiczny a zarazem entuzjastyczny sposób wypowiedział się za zwołaniem kongresu. P. Simon rozprawił się przytem z możliwemi zarzutami, jakoby ze strony antysemickiej mogły się odezwać stare bajki na temat tworzenia „międzynarodówki żydowskiej". Na takie argumenty — oświadczył p. Simon — nie należy zwracać uwagi, bo skoro katolicy, socjaliści, pacyfiści i inne ruchy nie wahają się jaknajdobitniej podkreślać międzynarodowego charakteru sprawy o którą walczą, to i my możemy się wreszcie pozbyć ciągłego a niegodnego nas strachu. Musimy zacząć nareszcie prowadzić politykę żydowską na daleką metę, a w tym celu konieczną przesłankę stanowi — jedność żydowska. Konkretne kroki około zwołania kongresu ogólno-żydowskiego podjął Kongres Amerykańsko-Żydowski (American Jewish Congress), na którego czele stoją, jak wiadomo, najwybitniejsze osobistości żydostwa amerykańskiego. Na 12 i 13 lipca br. zwołują reprezentanci Kongresu Amerykańsko-Żydowskiego konferencje do Bazylei, proponując następujący porządek dzienny: 1) Przegląd obecnej sytuacji żydostwa, 2) Bezpośrednia akcja zmierzająca do obrony praw i poprawy położenia narodu żydowskiego, 3) Rozważenie propozycji co do zwołania światowego kongresu żydowskiego. Zwołującymi konferencję w Bazylei z ramienia Kongresu Amerykańsko-Żydowskiego są Stephen Wise, Bernard S. Deutsch i Bernard G. Richards, honorowy prezydent, prezydent i dyrektor Egzekutywy Kongresu.

Czy światowy kongres żydowski — o ile do zwołania go dojdzie — spełni pokładane w nim nadzieje? Prasa żydowska wyraża się w tym kierunku nader sceptycznie. Wskazuje się na to, że rozbicie wewnętrzne żydostwa jest tak wielkie, iż istotnie trudno się spodziewać możności ustalenia jakiejś jednolitej akcji. Pozatem sytuacja gospodarcza żydostwa światowego jest taka — częściowo tragiczna, częściowo opłakana, a nigdzie pomyślna, że efektywne szanse przyjścia z pomocą jednej części żydostwa na rzecz drugiej przedstawiają się prawie, że iluzorycznie. Podnosi się nadto, że moment odpowiedni dla zwołania światowego kongresu żydowskiego był wprawdzie i to bezpośrednio po wojnie światowej, ale moment ten dawno już minął, a obecnie ani pod względem faktycznym ani psychologicznym hasło zwołania światowego kongresu żydowskiego nie ma widoków wywołania silnego oddźwięku i należytego powodzenia. W tych wszystkich refleksjach mieści się bezwątpienia dużo racji. Uważamy jednak, że sceptycyzmem problemu żydowskiego, w jego tragicznie dziś zaostrzonej fazie, z całą pewnością nie załatwimy. Kongres może się udać albo nie udać. Jeśli się nie uda, to, objektywnie biorąc, sytuacja żydostwa światowego przez to wcale się nie pogorszy. W razie zaś udania się kongresu można uzyskać niejedno. Nietylko moralne i polityczne znaczenie kongresu byłoby wielkie a może nawet bardzo wielkie, ale i w kierunku ożywienia sprawy palestyńskiej rozmaitych akcyj pomocy społecznej w sprawie emigracyjnej itd. itd. mógłby światowy kongres żydowski przynieść poważne impulsy, wskazania i realne możliwości. Sytuacja żydostwa światowego jest zresztą zbyt ciężka, aby można z góry odrzucać jakikolwiek środek proponowany przez poważnych i odpowiedzialnych ludzi. Trzeba wszystkiego spróbować i niczego nie zaniedbać. Może i o światowym kongresie żydowskim da się powiedzieć: lepiej późno niż nigdy.

Liga Narodów ma objąć bezpośredni zarząd nad Palestyną, Transjordanją i Syrją?

Sensacyjny wniosek delegacji włoskiej

Genewa ŻAT. Korespondent ŻAT-nej dowiaduje się: **Delegacja włoska zamierza przedstawić Lidze Narodów wniosek w sprawie objęcia przez Ligę Narodów bezpośredniej administracji nad terytorjami Palestyny, Transjordanji i Syrji.** Przez wysunięcie tego projektu Włochy zamierzają przeciwdziałać ewentualnemu zniesieniu systemu mandatów klasy A, stanowiącemu obecnie przedmiot dyskusji komisji mandatowej. Przeprowadzenie tego projektu zapewniłoby również Włochom większe wpływy na kraje Bliskiego Wschodu. Jak słychać, koła zbliżone do Watykanu popierają projekt włoski.

Dalsza debata palestyńska w Genewie

Genewa ŻAT. Na komisji mandatowej w dalszym ciągu omawiane są kwestje palestyńskie. Między innemi omówiono przepisy dotyczące naturalizacji obywateli palestyńskich. — Przedstawiciele angielscy dali informacje w sprawie miejsc świętych. Na podstawie przepisów mandatowych poddano również analizie układ, dotyczący założenia rurociągu dla nafty z Iraku. Reprezentacja brytyjska poinformowała komisję o powołaniu do życia urzędu dla rolnictwa, w skład którego wchodzą przedstawiciele rolnictwa arabskiego, żydowskiego i niemieckiego. Wkońcu poruszano zagadnienia handlowe i finansowe.

* * *

Genewa (ŻAT.) Komisja Mandatowa zakończyła dyskusję nad sprawami brytyjskich terytorjów mandatowych. Jak się dowiaduje nasz korespondent, **zalecenia swoje w kwestji palestyńskiej komisja opracuje w końcu przyszłego tygodnia. Sprawozdanie komisji będzie ogłoszone dopiero z końcem września br.**

Wiedeń 20. 6. ŻAT. Rozprawa austrjackiego sądu kontytucyjnego nad sprawą antysemickiej ustawy akademickiej trwała przez cały dzień. Wyrok trybunału będzie ogłoszony w przyszły wtorek. Minister oświaty, który był przesłuchany w charakterze świadka, usiłował kwestjonować kompetencję trybunału do rozpatrywania rozporządzenia ciał akademickich. Obrońcy redaktora Klebindera wskazali, że antysemicka ustawa koliduje nietylko z konstytucją związkową, lecz również z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Bł. p.

Dr. BRUNO SZANCER

b. Przewodniczący Sekcji Młynarskiej i Członek Rady Związku Przemysłowców w Krakowie adwokat i td. zmarł nagle dnia 19 czerwca br.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w **Tarnowie dziś w niedzielę 21 czerwca b. r.** o godzinie **3-ciej popoł.** z domu żałoby przy ul. Młynarskiej. L. 3.

W Zmarłym utraciła Sekcja Młynarska Związku Przemysłowców w Krakowie wybitnego działacza przemysłu młynarskiego i Drogiego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Sekcja Młynarska Związku Przemysłowców w Krakowie

Dalszy program redukcyj urzędów i oszczędności budżetowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 6. (Sin) Na piątkowem po siedzeniu Rady ministrów, na którem omawiano sprawę redukcji budżetu do 2 miljardów 500 miljonów, miała Rada ministrów — według pogłosek — powziąć szereg uchwał, zmierzających do zaoszczędzenia państwu wydatków drogą likwidacji szeregu urzędów. M. in. miano mówić o **zlikwidowaniu 3 ministerstw: Min. reform rolnych, min. robót publicznych i min. poczt i telegrafów.** Na pierwszy ogień ma pójść min. reform rolnych, którego likwidacji domagają się konserwatyści sanacyjni. Plan likwidacji tego ministerstwa powstał w czasie, gdy ministrem reform rolnych został p. Kozłowski. Władze stoją na stanowisku, że w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej dla rolnictwa wszystkie wysiłki winne być skoncentrowane na ministerstwie rolnictwa, szczególnie, że oba te ministerstwa mają szereg spraw któremi niejako rywalizują ze sobą. **Po zlikwidowaniu min. reform rolnych ma już w najbliższym czasie zostać zlikwidowane min. robót publicznych, którego czynności zostaną przelane na departament meljoracyjny min. rolnictwa i departament drogowy min. komunikacji. Wreszcie ma zostać zlikwidowane min poczt i telegrafów, które zostanie włączone do min. komunikacji.**

Odnośnie do redukcji urzędników postanowiono narazie zredukować 10 proc. urzędników monopoli i innych urzędów. **Redukcja dotknie w pierwszym rzędzie urzędników kontraktowych prowizorycznych,** w stosunku do których państwo nie ma zobowiązań ustawowych, ale tylko umowę o charakterze prywatno-prawnym. Rząd wystąpi z propozycją zniżki poborów dla tych urzędników, względnie doręczy im wymówienia. Mają zostać również zredukowane pensje dyrektorów kontraktowych i ekspertów, których gaże przewyższają niejednokrotnie 2 i 3.000 zł. miesięcznie. Takich pracowników kontraktowych zatrudnia najwięcej min. pracy, min. rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz monopole państwowe. **Pensje urzędników niższych kategoryj nie będą zniżone. Zostanie również przeprowadzona rewizja nominacyj państwowych urzędników prowizorycznych. Są to tacy urzędnicy, którzy mianowani są na stanowiska aż do odwołania** Rewizja uposażeń i zniżki poborów nie zostanie załatwiona w drodze okólnika Rady ministrów ale przeprowadzi ją każdy minister w swoim resorcie.

Warszawa 20. 6. (Sin). Dziś zostały w Warszawie skonfiskowane 3 pisma: „Kurjer Czerwony", „A. B. C." i „Rekord Wieczorny" za fałszywe wiadomości o rzekomej likwidacji Instytutu badań konjunktury gospodarczej.

Po nieudałej misji ks. Seipla

Dr Buresch próbuje utworzyć rząd austrjacki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 20. 6. (D) Rokowania dra Seipla o utworzenie gabinetu miały wczoraj wieczór tak korzystny przebieg, że około północy zdawało się, że zapewnione jest utworzenie rządu większości mieszczańskiej z wyjątkiem Heimatblocku. W toku późniejszych obrad nad programem pracy przyszłego rządu przedstawiciele narodowego bloku gospodarczego wysunęli szereg żądań natury gospodarczej i finansowej, co do których nie osiągnięto porozumienia. Wskutek stanowiska narodowego bloku gospodarczego dr. Seipel przerwał dalsze rokowania. Dziś przed południem dr. Seipel udał się do prezydenta Miklasa celem złożenia mu sprawozdania sytuacyjnego.

Wiedeń 20. 6. (D) Dr. Seipel złożył dziś misję tworzenia nowego rządu. Prezydent Miklas wyraził ubolewanie, iż misja dra Seipla nie powiodła się i oświadczył, że po raz ostatni uczyni próbę utworzenia rządu opartego na większości parlamentarnej. W tym celu prezydent zawezwał do siebie przywódcę partji chrześcijańsko-społecznej dra Burescha i ofiarował mu misję tworzenia rządu. Dr. Buresch przyjął misję. (Zob. wiadomości na str. 15 z dnia poprzedniego. — Red.)

Dwa pożary will na letniskach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Krynica 20. 6. (r). Wczoraj o godz. 8'30 wieczór wybuchł pożar na poddaszu willi „Kryniczanka". Pożar trwał do godz. 1'30 w nocy. — Ogień strawił poddasze, część dachu i trzeciego piętra. **Przybyła straż pożarna ogień stłumiła. Kuracjusze w liczbie 50 opuścili willę w chwili wybuchu pożaru.** Dziś kilkanaście osób wprowadziło się już z powrotem do willi, gdyż dolne piętra i parter pozostały całe. Ogień powstał od belki źle wmurowanej w kominie.

Warszawa 20. 6. (Sin). W Otwocku spaliła się wczoraj willa Buchnera. **Spłonął dobytek przebywających tam 13 rodzin żydowskich.** Komendant tamtejszej policji zmuszony był postawić koło spalonej willi posterunek policyjny, — albowiem ludność okoliczna na wiadomość, że w zgliszczach znajdują się brylanty, ruszyła w nocy z pochodniami w ręku, dla wydobycia tych brylantów ———

Konferencje p. Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 6. (Sin). Dziś przedpołudniem p. Prezydent przyjął premjera Prystora na konferencji. Treść rozmowy p. Prezydenta z premjerem otoczona jest tajemnicą. W kołach politycznych mówią jednak, że p. premjer przedstawił p. Prezydentowi uchwały oszczędnościowe piątkowej Rady ministrów. W południe p. Prezydent przyjął prezesa B. G. K., gen. Góreckiego ———

Skarga b. więźniów brzeskich przeciw sędziemu Demantowi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 6. Sin. Obrońcy b. więźniów brzeskich zwrócili się do Sądu Apelacyjnego z prośbą o dopuszczenie ich na podstawie nowej procedury karnej jako oskarżycieli posiłkowych w skardze przeciw sędziemu Demantowi. Prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki pozostawił tę sprawę bez uwzględnienia dalszemu swemu biegowi. Skarga złożona przez obrońców, wskazuje na bezczynność sędziego śledczego wobec zachowania się władz więziennych do więźniów brzeskich.

Polsko-włoska konwencja weterynaryjna

Rzym 20. 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Grandi i ambasador Rzplitej Polskiej w Rzymie, p. Przeździecki, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji weterynaryjnej włosko-polskiej, podpisanej w Rzymie w dniu 22 lipca 1930.

12 ofiar katastrofy autobusowej

Brześć n. Bugiem 20. 6. PAT. Na szosie między wsią Kuźnica Mała pow. brzeskiego, a Kamieniem Litewskim, wydarzyła się katastrofa samochodowa. **Autobus, mijając dwie furmanki stoczył się do rowu, 12 osób odniosło rany. Samochód uległ rozbiciu.**

Zakopany „skarb" wojenny

Łuck 20. 6. PAT. W okolicach kolonji Wołotnica wydobyto z ziemi 16 skrzyń dynamitu, w dobrym stanie, wagi około 260 kg., pochodzenia niemieckiego z czasów wojny światowej.

POŻAR W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ RÓWNA.

Równe 20. 6 ŻAT. Wybuchł tu wielki pożar w dzielnicy, zamieszkałe przez najbiedniejszych Żydów. Straty są znaczne. **Kilkadziesiąt rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową. Przyczyna pożaru nieznana.**

Koordynacja żydowskiej opieki społecznej

Z powodu konferencji Zach. Małopol. Związku Towarzystw Opieki Sierocej

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Krakowie w salach Stow. „Solidarność" Konferencja Zachodnio-Małopolskiego Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi z udziałem delegatów komitetów lokalnych ze wszystkich miast zachodniej Małopolski, delegatów Centralnego Związku „CENTOS" w Warszawie, centrali okręgowej ze Lwowa, reprezentantów władz rządowych, samorządowych, gminy żydowskiej itd.

Konferencja obradować będzie nad dotychczasowym dorobkiem pracy, obecną sytuacją żydowskiej opieki społecznej i wytycznemi na przyszłość. Jednym z głównych punktów porządku dziennego, jako kwintesencja usiłowań i tendencyj, jest zmiana statutu Związku w kierunku objęcia w zakres programu działalności wszystkich instytucyj żydowskich opieki nad dzieckiem wogóle, a nietylko nad sierotami.

W ostatnich latach działalność powyższego Związku zaznaczyla się w naszej dzielnicy niezwykłą intenzywnością i systematycznością. Zdołał on zrzeszyć dalsze towarzystwa, pracujące w dziedzinie opieki społecznej, był inicjatorem i motorem wszelkich ważnych poczynań odnośnie do konsolidacji i koordynacji tej gałęzi społecznej pracy, oraz obrony jej interesów tak wobec władz, jak i społeczeństwa — tak, że zaskarbił sobie pełne zaufanie i uznanie wszystkich miarodajnych, urzędowych, fachowych i społecznych czynników w świecie żydowskim i nieżydowskim.

Ostatnio otrzymał Zach. Małop. Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi, od Wydziału Opieki Społecznej krakowskiego Województwa, z którego naczelnikiem p. Wilczyńskim przeprowadził szereg konferencyj, — urzędowe pismo z daty 15 maja b. r. LP. 232 Tow/2, którego treść warto tutaj zacytować:

Urząd Wojewódzki skłonny jest w kwestji subwencjonowania żydowskich instytucyj opieki społecznej mogę współdziałać z Zach. Małopolskim Związkiem i zamierza niezależnie od własnych dochodzeń zwracać się do Związku o udzielenie opinji o poszczególnych stowarzyszeniach i instytucjach żydowskich, które będą tu wnosiły prośby o subwencję za pośrednictwem władzy I-szej instancji.

Pożądane jest, aby Zarząd Związku ze swej strony zwrócił się do wszystkich opiekuńczych organizacyj żydowskich, działających na terenie Województwa Krakowskiego, z propozycją skupienia się przy Zach. Małopolsk. Związku. Takie zespolenie wyjdzie niewątpliwie na korzyść przedewszystkiem sprawie opieki społecznej przez skoordynowanie i ujednostajnienie akcji opiekuńczej żydowskich instytucyj.

Urząd Wojewódzki zapewnia Zach. Małop. Związkowi Tow. Opieki wielki wpływ na właściwy i celowy rozdział subwencyj, przyznawanych z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla poszczególnych instytucyj żydowskich opiekuńczych.

Za Wojewodę: Wilczyński mp. naczelnik wydziału".

Pozatem w osobistem oświadczeniu zapewnił naczelnik Wilczyński reprezentantów Związku nietylko o swej pełnej sympatji i uznaniu dla fachowej i nawskroś modernistycznie ujętej pracy Związku, którą zna z prasy i własnego przeświadczenia, — ale i o swej wybitnej pomocy, jaką starać się będzie wszelkiemi siłami użyczyć Związkowi moralnie, urzędowo, oraz materjalnie, choć realizacja pomocy finansowej, ze względu na wielkie trudności, wynikające z przyczyn od niego niezależnych i obecnej sytuacji gospodarczej — musi nieco potrwać.

Wobec powyższego sympatycznego objawu zrozumienia i uznania władz kompetentnych dla zasług i pracy żydowskiej organizacji opieki społecznej — spodziewać się należy, że obecnie wszystkie bezwzględnie żydowskie stowarzyszenia społeczno-opiekuńcze w naszej połaci kraju zgłoszą akces do Zach. Małop. Związku (Zielona 3) i gremjalnem poparciem całego społeczeństwa umożliwi się urzeczywistnienie planu zcentralizowania i skoordynowania tej najważniejszej dziedziny pracy społeczno-żydowskiej tem bardziej, że idzie ona po linji państwowej ustawy o opiece społecznej i tendencji władz u rzędowych. **(hl).**

Z TEATRU I ESTRADY

— DZIŚ GRA BARATOW PORAZ OSTATNI W „OBCYM" J. Gordina, który w dramacie tym ucieleśnił tragiczne sploty, wynikające po drodze wiecznych wędrówek „Ahaswera" żydowskiego. Interpretacja Baratowa, która znalazła pełny poklask prasy, cieszy się trwałem powodzeniem u publiczności. Jutro wielka premjera sztuki Niemirowicza-Danczenki pt. „Cena życia" należąca do najcelniejszych utworów granych ongiś na scenach teatrów rosyjskich w Petersburgu i Moskwie z olbrzymiem powodzeniem. Sztuka ta poraz pierwszy odegraną zostanie w Krakowie. Baratow, który już w Rosji okazał swój „lwi pazur" w tej sztuce zaprodukuje więc w Krakowie tym razem kreację ze wszech miar godną widzenia.

— OSTATNIE WYSTĘPY M. FRENKLA. Świetny gość sceny krakowskiej Mieczysław Frenkiel kończy już w najbliższych dniach swą krótką, a tak gorąco przyjmowaną gościnę w teatrze im. J. Słowackiego. Dzisiaj ujrzymy go po raz 2-gi w pysznej kreacji kapitana Nuta w niezwykłej komedji Szaniawskiego „Żeglarz". Jutro na liczne żądania ze strony szkół i zamiejscowych wycieczek dany będzie pierwszy i jedyny raz po cenach zniżonych „Pan Geldhab" z arcymistrzowską kreacją Frenkla. We wtorek dalsze powtórzenie „Żeglarza". Dziś popołudniu najbardziej sukcesowa z polskich sztuk tego sezonu „Sztuba" Kazimierza Leczyckiego. W próbach wesoła, typowo wakacyjna komedja A. Birabeau „Na żakowskiej drodze" (Le chemin des ecoliers).

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR „BAGATELA"

Gościnne występy dra Pawła Baratowa

Niedziela o godz. 8'30 wiecz.: „Obcy" J. Gordina (poraz ostatni).

Poniedziałek o godz 8'30 wiecz.: „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki (premjera).

Wtorek o godz. 8'30 wiecz.: „Cena życia"

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela o godz 3'30 pop.: „Sztuba" (ceny zniżone); 8-ma wiecz.: „Żeglarz" (gośc. wyst. M. Frenkla).

Poniedziałek o godz. 8-mej wiecz.: „Pan Geldhab" (gośc. wyst. M. Frenkla — ceny zniżone).

—oŞo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Krew na piasku" (Rudolf Valentino i Nita Naldi).

SZTUKA: „Łódź podwodna S 13" (Albertson, K. Mc. Kenna, F. Macdonald).

ŚWIATOWID: „Czterech djabłów"

UCIECHA: „Czar tanga" (Don Jose Moica, Mona Maris).

WANDA: „Cohn i Kelly w Szkocji" (George Sidney, Charlie Murray).

—oŞo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „W państwie zielonego smoka" (Lon Chaney).

WARSZAWA: „Hultaj" (Rod La Roque) oraz „Pat i Patachon jako bohaterowie".

ZE SPORTU

RUCH—WISŁA. Zainteresowanie całej Polski zwraca się ku dzisiejszemu meczowi popołudniowemu Wisły z Ruchem, który walczyć będzie nie o lepsze, ale o pierwsze miejsce w tabeli ligowej. Początek meczu na boisku Wisły o godz. 6-tej wieczorem. Poprzedzi mecz drużyn młodszych o godz. 4-tej popoł.

GARBARNIA—CZARNI. Niedziela dzisiejsza przyniesie sportowcom Krakowa niezwykle ciekawe zawody między ILKS Czarni a Garbarnią o godzinie 11-tej przedpoł. na boisku Garbarni. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

ANGLJA—JAPONJA półfinał pucharu Davisa wygrali Anglicy nadspodziewanie łatwo 5:0. Anglicy są w świetnej formie i mają zapewnione zwycięstwo z Czechosłowacją we finale Europy.

WARTA POZNAŃSKA przegrała do wiedeńskiego WACu w Poznaniu 0:6.

LEGJA WARSZAWSKA gra 28 i 29 bm. we Wiedniu z Hakoahem i Rapidem.

ŁANKO I ZIEMIAN grają znowu w Legji stołecznej.

RUTA, doskonały prawoskrzydłowy Wawelu krakowskiego, uległ — jak już o tem donieśliśmy — katastrofie aeroplanowej pod Tarnowem. Wawel stracił w nim obiecującego napastnika.

BLANCHONNET wygrał mistrzostwo szosowe Francji (125 km.) w 3,36,52 godz.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE PIKARSKIE. Holandja—Danja 2:1, Estonja—Łotwa 4:1, Team Urugwaju—Ujpesti (mistrz Węgier) 3:0! w Montevideo

POLSKA DRUŻYNA LEKKOATLETYCZNA na międzynarodowy turniej w Antwerpji wyjechała w składzie: Kostrzewski, Maszewski, Sikorski, Trojanowski II, Petkiewicz i Kusociński. Jest to zespół Warszawy, który stoczy walkę o puhar główny z zespołami Anglji i Włoch.

TK 29—AZS WARSZAWA mecz tennisowy w stolicy wygrał team żydowski 6:4 pkt.

REPR. POLSKA—REPR. ŻYDOWSKA mecz bokserski miastowy we Lwowie zakończył się 8:8.

— UNJA SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW. Dziś o godz. 3 popołudniu posiedzenie Rady partyjnej w lokalu „Mizrachi" przy ul. Kupa 16, z porządkiem dziennym: 1) Nasze stanowisko w związku z wyborami na XVII. Kongres; 2) XVII. Kongres (ref. Dr. Wdowiński); 3) Nasza praca na przyszłość (ref. prezes Egz. Dr. Rosenmann); 4) Ewentualja.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na LIPIEC b. r.

Bank, który wstrząsnął posadami państwa

Kryzys Creditanstaltu, a kryzys gabinetowy w Austrji

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 18. czerwca.

Niemożność zadawalającego rozwiązania sprawy Creditanstaltu zmusiła rząd austrjacki do dymisji. Właściwie nie można już było mówić o rządzie. Rzecz miała się jak przy symfonji pożegnalnej Haydna, jeden członek orkiestry za drugim bowiem opuszczał swój pult. Rząd Endera objął urzędowanie z 10 ministrami. Jako pierwszy ustąpił minister spraw socjalnych, za jego przykładem poszedł minister sprawiedliwości Dr. Schürff, po nim uczynił to samo minister wojny Vaugoin a wreszcie ustąpił minister spraw wewnętrznych Winkler, ponieważ Landbund nie zgadzał się z objęciem przez rząd pełnej gwarancji za Creditanstalt. Wobec tego nie pozostało rządowi nic innego, jak ustąpić, i to właśnie w tym dniu, w którym położono ostateczną kropkę na sprawie likwidacji Creditanstaltu i kiedy właściwie zaistniały widoki spokojnego rozwoju tej sprawy w przyszłości.

Dymisja ta unaocznia, jak doniosłe skutki miało dla całej Austrji załamanie się Creditanstaltu, który faktycznie władał państwem. Bądźcobądź udało się obecnie znaleźć rozwiązanie, które uprawnia do nadziei, że po katastrofie Creditanstaltu można będzie zwolna zacząć pracę w kierunku odbudowy. Gwarancja, jaką państwo austrjackie objęło za zobowiązanie Creditanstaltu, jest już jasno określona. Obejmuje ona mianowicie około 500 milj. szyl., które zagranica pożyczyła dawniej Creditanstaltowi, następnie 120 milj. szyl. kredytu wekslowego Banku Austrjackiego, 200—300 milj. dawnych wkładek austrjackich kas oszczędności i około 50 milj. szyl. nowych wkładek. Ogółem wynosi zatem obligo państwa za Creditanstalt około 150 milj. dol., a zatem sumę niemałą, bo wynoszącą połowę całorocznego budżetu austrjackiego! Dzięki tej gwarancji jednak zdołano narazie uniknąć niebezpieczeństwa pozostawienia Creditanstaltu jego własnemu losowi. Trzeba będzie teraz znaleźć drogę, by albo bank ten powoli zlikwidować albo też sprowadzić go do odpowiednio mniejszych rozmiarów.

Jeżeli przedtem wspomniałem, że Creditanstalt władał losami całej Austrji, to dowodem tego twierdzenia jest fakt, że próba rozwiązania obecnego kryzysu tego banku omal nie doprowadziła do bankructwa państwa i do załamania się waluty austrjackiej. Były wszakże w ostatnich dniach takie momenty, kiedy można się było obawiać załamania się szylinga, wprowadzenia moratorjum lub wydania surowych ograniczeń dewizowych. Publiczność ogarnęła przejściowo prawdziwa panika w związku z pogłoskami o trudnościach w likwidacji Creditanstaltu, z niepomyślnemi widokami zagranicznej pomocy kredytowej i z nadmiernem zaangażowaniem się Banku Narodowego na rzecz Creditanstaltu. Przez cały tydzień wymieniano codziennie 20 do 25 milj. szyl. na zagraniczne waluty. Ucieczka przed szylingiem była nawet chwilami tak silna, że dolarów i funtów wogóle nie można było otrzymać a franków szwajcarskich przydzielano jedynie 50 procent. Ta zamiana banknotów szylingowych na zagraniczne umożliwiona była oczywiście tylko dzięki temu, że publiczność przedtem podejmowała masowo szylingi z poszczególnych banków i kas oszczędności. W dniu największej paniki podjęto w Austrji z banków około 60 milj. szylingów. Nic dziwnego, że w związku z tem rozpoczęła się ucieczka kapitałów do zagranicy a natłok — zwłaszcza do szwajcarskich banków — był tak wielki, że banki te za wkłady bieżące z Austrji i Niemiec nie tylko nie płacą więcej procentów ale nawet żądają od deponentów należytości depozytowej za to, że pieniądze te ulokowane są bezpiecznie w szwajcarskich bankach! Szwajcarja dusi się zatem w nadmiarze pieniądza, podczas gdy w Austrji i Niemczech brak kapitału prowadzi do fatalnych następstw.

Nic dziwnego, że wskutek tych objawów paniki nerwowość społeczeństwa austrjackiego ogromnie wzrosła i trzeba to uważać jeszcze za prawdziwe szczęście, że dymisja rządu nastąpiła w chwili, gdy umowa o likwidacji Creditanstaltu była już podpisana, a tem samem bezpośrednio niebezpieczeństwo dla ludności było już usunięte.

Dr. OTTO DEUTSCH.

S. EICHEN

Obraza czci (6)

(Opowiadanie na tle prawdziwego zdarzenia)

Trybunał udał się na naradę. Na sali powstał ruch, adwokaci wyszli do bocznej poczekalni, by wypalić papierosa, to znów przechadzali się na podwyższeniu sali wzdłuż stołu obrońców i rzucali różne uwagi.

Starszy adwokat, niski, otyły o wielkiej, błyszczącej łysinie siedział, pochylony nad aktami swej sprawy, podniósł oczy z poza okularów w rogowej oprawie i odezwał się do debatujących kolegów: „Kwestja winy jest chyba przesądzoną, — chodzi tylko o wymiar kary".

— „Oczywiście" — bąknął inny adwokat, jąkający się nieco, wysoki, chudy, o nerwowych ruchach w lewym policzku — „obraza jak byk — wina nie ulega wątpliwości".

— „Fakt obrazy pozostaje faktem — to się nie da zmienić" — zauważył trzeci. Zbliżył się do nich adwokat średniego wzrostu, o pełnej, rumianej, dobrodusznej twarzy, krótko strzyżonych włosach i koziej bródce. Uśmiechał się ironicznie z poza złotych okularów i rzekł zniżonym głosem: „Mówiąc między nami — koleżka oskarżyciel nieco przeholował z tym psem".

Na to odparło kilku razem stanowczo, że ten moment — to co najwyżej okoliczność łagodząca — nic więcej. Właściciel koziej bródki znów uśmiechnął się znacząco, widocznie zdanie kolegów nie przemawiało do jego przekonania.

Czas narady się dłużył. Na sali powstało zniecierpliwienie, nawet adwokatom, przywykłym do czekania wydawała się narada zbyt przewlekłą.

Wytworny zastępca oskarżyciela spojrzał na zegarek i zawołał: „Ta historja trwa trochę za długo, to mi się nie podoba".

— „Im dłuższa narada — tem gorszy wyrok" — wtrącił jeden z adwokatów.

Zaczęły krążyć różne uwagi.

— „Wiemy z doświadczenia, że po długich naradach spodziewamy się czegoś nowego a tymczasem spotykamy się znów z wyrokiem zatwierdzającym i to z banalnych motywów sądu pierwszej instancji".

— „Bo nam się tu zdaje, że tam łamią sobie głowę nad wyrokiem a wszak teraz pora na drugie śniadanie".

— „W czasie posiłku toczy się pogawędka o zamierzonej obniżce płac, — o możliwości przeniesienia i pensjonowania sędziów wbrew ich woli — oto są sprawy żywotne";

— „Czyż wobec tego mają się przejmować losem lada kota lub psa?! — To byłoby śmieszne!"

— „Wszak i my zapominamy chętnie o kwestjach zawodowych, o denerwującej pracy"...

Wytworny adwokat przechadzał się niespokojnie tam i z powrotem. Korciło go oczekiwanie, ale był pewny zwycięstwa. Zaciekawiała go tylko wysokość i rodzaj kary, jaką ustali trybunał. Nagle stanął wśród kolegów i żywo giestykulując wywodził: „Do czego dojdzie, jeśli pierwszy lepszy prostak będzie mógł obrzucać nas błotem?! W tym wypadku dotkliwa kara leży w interesie naszego stanu, Sąd powinien wziąć nas w obronę i stosować ściśle ustawę, bez sentymentów". Wywody te spotkały się z jednomyślną niemal zgodą kolegów. Jedynie właściciel koziej bródki uśmiechał się ironicznie.

Nagle otworzyły się drzwi sali narad i wszedł przewodniczący na czele trybunału. Zaległa zupełna cisza, zapanował nastrój uroczysty, wszyscy powstali z miejsc i natężyli słuch w głębokiem skupieniu.

Przewodniczący przez chwilę rozglądnął się dokoła, poczem głosem więcej niż zwykle dobitnym ogłosił wyrok, mocą którego trybunał nie przychylił się do odwołania oskarżyciela, natomiast uwzględnił apelację oskarżonego, w następstwie czego uchyla wyrok Sądu pierwszej instancji, uniewinnia oskarżonego i uwalnia go w zupełności od oskarżenia.

W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że po ocenieniu dowodów i rozważeniu zachowania się oskarżyciela dalej po uwzględnieniu podłoża sprawy, towarzyszących okoliczności i następstw wypadku trybunał nabrał przekonania, że w słowach wypowiedzianych przez oskarżonego nie można dopatrzeć się zamiaru obrazy czci. Rzucone wyrazy stanowiły mimowolny i naturalny odruch rozpaczy zranionego serca ojcowskiego. Inkryminowanych słów niepodobna zatem uważać za obelgę, gdyż były one raczej dosadną wprawdzie, lecz trafną i zasłużoną krytyką postępku oskarżyciela.

Motywa wyroku kończyły się uwagą, że zachowanie się oskarżyciela było wybrykiem, wzbudzającym odrazą, czynem niegodnym człowieka kulturalnego, zasługującym na bezwzględne potępienie.

Wśród słuchaczy zapanowało zdziwienie i konsternacja. Większość nie oczekiwała takiego obrotu rzeczy.

Wytworny zastępca oskarżyciela pochwycił szybko swą tekę z aktami i ścisnąwszy ją pod pachą nie pożegnał się z nikim, lecz wybiegł jak strzała na ulicę. Pędząc do swego biura zastanawiał się, jak ma zawiadomić klijenta o takim wyroku. Wiedział zresztą, że dowie się on o tem o wiele wcześniej, bo podobne wieści biegną lotem błyskawicy. Należało jednak uczynić zadość obowiązkowi adwokackiemu. Wytworniś wpadł do swego gabinetu, usiadł przy biurku, skreślił w liście zwięzłą treść wyroku i dodał: „Strzeż się Pan w przyszłości takich poczynań, gdyż mogą one sprowadzić groźniejsze następstwa. Proszę w końcu przyjąć koleżeńską radę. Wyjedź Pan jaknajprędzej i jaknajdalej w świat, a zostań Pan tam jak najdłużej. Wyjdzie to Panu, a także innym ludziom niewątpliwie na zdrowie".

Na sali sądowej toczyły się w międzyczasie dalsze sprawy, ale już pod znakiem nudy i ogólnej obojętności. Niezwykły w dziejach sądownictwa wyrok górował nad innymi i usuwał je wszystkie w cień.

Po skończonych rozprawach publiczność i adwokaci wychodząc omawiali niecodzienny wypadek a ożywiona dyskusja ogarniała nie tylko sfery prawnicze, lecz także szerokie koła ludności.

Sala rozpraw opustoszała.

Na potężnym obrazie, widniejącym na suficie postać Temidy zdawała się uśmiechać a w powietrzu wśród głuchej ciszy słychać było jakby szum skrzydeł radującego się anioła sprawiedliwości.

KONIEC.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Minister Hubicki o stosunku rządu do żydowskich instytucyj kredytowych

Organ Związku żydowskich kas bezprocentowych (Gmilas-Chasodim) w Polsce „Folkshilf" zamieszcza wywiad swego współpracownika z p. ministrem pracy i opieki społecznej gen. Hubickim. W toku wywiadu p. minister oświadczył m. in.:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej udziela pomocy jedynie instytucjom i organizacjom społecznym, których działalność znana jest ministerstwu. Przed wyznaczeniem subwencji rządowej na rzecz kas „Gmilas Chasodim" ministerstwo dokładnie zapoznało się z działalnością tych kas. W ostatnim roku rząd wyasygnował na rzecz tych kas 75.000 zł. Kwota ta została podzielona między poszczególne kasy według planu przedłożonego przez konferencję kas Gm. Chasodim.

Ministerstwo nie może zgóry określić swego stanowiska wobec poszczególnych instytucyj niesienia pomocy ludności. Będzie to zależne od funduszów, jakie ministerstwo będzie miało do swej dyspozycji oraz w każdym poszczególnym wypadku — od oceny działalności centralnych instytucyj, które ubiegać się będą o poparcie. W zasadzie uważać należy pomoc w postaci bezprocentowych pożyczek za najbardziej celową zarówno pod względem gospodarczym jak i społecznym, o ile udzielane pożyczki są przeznaczone na restytucję warsztatów pracy, zniszczonych z powodu wojny lub katastrofy żywiołowej, albo też jeśli przy pomocy tych pożyczek ma być odwrócona groźba zamknięcia warsztatów pracy naskutek gospodarczego kryzysu lub zgonu ich właściciela.

— Czyż zdaniem p. Ministra, dla niekorzystającej z pomocy ludności żydowskiej nie byłaby najbardziej odpowiadającą pomoc za pośrednictwem kas, udzielających bezprocentowych pożyczek?

— Ze sformułowania zapytania p. redaktora, zaznacza p. min. Hubicki, można byłoby wnioskować, jakoby ludność żydowska wogóle nie korzystała z pomocy rządowej lub też jakoby nie korzystała do czasu, gdy pomoc zaczęła otrzymywać za pośrednictwem rzeczonych kas. Lecz tak nie jest, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami o opiece społecznej jak również z praktyką w tej dziedzinie wszyscy obywatele Rzplitej bez różnicy wyznania i narodowości są w jednakowy sposób traktowani i korzystać mogą z pomocy rządowej, jeśli tylko odpowiadają oni odnośnym warunkom formalnym i rzeczowym. Nie może być mowy o przyznaniu tym kasom wyłączności w dziedzinie niesienia pomocy społecznej, już bodaj z tego względu, że kasy te mają zadania natury przedewszystkiem gospodarczej, zadania, które zbiegają się raczej z wymogami profilaktyki społecznej niż właściwej pomocy społecznej, której może się stać zadość jedynie przez racjonalne prowadzenie polityki powołanych do tego celu instytucyj. (ŻAT)

—oSo—

Ciężka sytuacja w Zagłębiu naftowem

W „Kurjerze Czerwonym" czytamy: Z zagłębia naftowego dochodzą ostatniemi czasy coraz bardziej alarmujące wieści. Kopalnie ropy, zatrudniające w normalnych czasach około 12.000 ludzi, znajdują się w przededniu unieruchomienia.

Zbyt surowca jest coraz trudniejszy. Rafinerje, przerabiające ropę na gotowe produkty, z miesiąca na miesiąc zmniejszają swoje zaptorzebowanie, zarówno z powodu trudności eksportowych, jak i trudnego zbytu wewnątrz kraju.

Ceny na rynkach eksportowych spadły tak nisko że benzyna nie pokrywa nawet kosztów zużytej ropy.

W chwili obecnej zapasy ropy i produktów przerobionych dosięgają już 250.000 ton, co przedstawia wartość około 10 miljonów złotych. Kapitał ten jest unieruchomiony i ulega ciągłej deprecjacji.

Ministerstwo przemysłu i handlu, uwzględniając słuszne postulaty zainteresowanych stron, powołało specjalną komisję dla opracowania wniosków zmierzających do poprawy ciężkiej sytuacji. Komisja ta projektuje pewne obniżenie cen surowca, co umożliwiłoby tańszą produkcję rafinerjom, uczyniłoby ją mniej deficytową, a temsamem nie narażałoby kopalń na dalszy zastój.

ARESZTOWANIA W BORYSŁAWIU

Borysław. (PAT). W związku z rozruchami bezrobotnych w Borysławiu organa policji aresztowały 14 osób za współudział w rabowaniu sklepów, podburzaniu do ekscesów, za gwałt publiczny, kolportaż ulotek komunistycznych i przynależność do partji komunistycznej. Wśród aresztowanych przeważa młodzież wszystkich trzech narodowości w wieku lat 18 do 24. Zapowiedziany ulotkami wiec komunistyczny nie odbył się.

Kryzys wkrótce się skończy...

Donoszą z Nowego Jorku, że znany ze swoich trafnych przepowiedni statystyk Robert Babson, który w swoim czasie przepowiedział m. in. krach giełdowy w r. 1929, nadesłał w dn. 17 bm depeszę obradującej w Nowym Jorku konferencji fachowców ogłoszeniowych, w której oświadczył że depresja osiągnęła swój najwyższy poziom i zbliża się teraz szybko fala „prosperity".

Wielki skandal statystyczny w Ameryce

Korespondent „Berliner Börsen Courier" donosi z Nowego Jorku, że szef wydziału w departamencie handlu, Ruy Hall, podniósł zarzut, jakoby amerykańska statystyka przywozu i wywozu była była sfałszowana. Opublikowane tam cyfry przewyższają o około 300 miljonów dolarów stan faktyczny — wobec czego nie może on tych danych użyć w wydawnictwie, które opracowuje z polecenia ministerstwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że natychmiast Hall'owi wymówiono posadę.

O ile wiadomość, podana przez „Berliner Börsen Courier" odpowiada prawdzie, mielibyśmy tu do czynienia z olbrzymiem oszustwem statystycznem.

—oSo—

ZMIANY W KIEROWNICTWIE PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO. Z Katowic donoszą, że w najbliższych dniach ustąpi z zajmowanych stanowisk kończący obecnie 75 rok życia dr. Willinger, generalny dyrektor katowickiej spółki akcyjnej i prezes górnośląskiego związku przemysłowców górniczo- hutniczych. Prezesurę w katowickiej spółce obejmie po nim w myśl uchwał ostatniego walnego zebrania akcjonarjuszów dr. Tomala, zaś prezesem związku przemysłowców górniczo- hutniczych zostanie na jego miejsce prawdopodobnie generalny dyrektor zakładów Hohenlohego — Ciszewski.

RADJO

NIEDZIELA, 21 CZERWCA

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 13'20 Muzyka. 13'40 Odczyt pt. „Nowogródczyzna Mickiewiczowska" — wygł. prof. K. Górski. 14 Muzyka. 14'10 „O zawodzie prawniczym" — wygł. dr. J. Reguła. 14'25 Muzyka. 14'35 „Wiedza przeciw zbrodni" — wygł. prof. L. Wygrzywalski. 14'50 Muzyka. 15 Pogad. dla roln. 15'20 Muzyka. 16 Kronika roln. 16'20 Muzyka. 16'40 Dla dzieci. 17'15 Gramof. 17'35 Komun. „Z przed stu lat" — wygł. Tadeusz Łopalewski. 18 Nieszpory z Poznania. 19 Rozmait., kmoun. 19'20 Gramof. 19'40 Skrzynka poczt. techn. 19'55 Kom. meteor. 20 Odczyt. 20'15 Koncert w wykon. ork. Filh. Warsz. (Litolff, Delibes, Grieg, Maszyński, Waldteufel), w przerwie kw. liter. 22 Feljet. 22'15 Komun. 22'20 Koncert solisty. 23 Muz. lekka.

Katowice (408.7) 11'58 Sygnał, hejnał 12'10 Tr. z Cieszyna. 13'10 Kom. meteor. 13'40 Odczyt i muz. 14'25 Muz. 14'35 p. Kraków. 14'50 Odczyt i muz. 15'30 Odczyt. 16 Skrz. poczt. techn. 16'40 Dla dzieci. 17'10 Gramof. 17'35 Komun. 17'40 Koncert. 19 Bery i boyki śląskie. 19'25 Rozmait. 19'40 Skrz. techn. 19'55 Kom. meteor. 20'15 Koncert p. Kraków. 22 Feljet. 22'30 Koncert. 23 Muzyka.

Lwów (385.1) 11'58—19'35 p. Kraków. 19'35 III Trzy wykrzykniki. 19'55 Kom. meteor. 20 Odczyt. 20'51 Koncert p. Kraków. 22 Feljet. 22'30 Koncert. 23 Muzyka.

Wiedeń (516.3a) 10'30, 11'05, 16, 20, 21'25 Muzyka.

Budapeszt (550.5) 16'10 Muzyka. 19'20, 20'40 Opera.



Tragedja matkobójcy

Rzekomy potomek książąt Sułkowskich zamordował swą matkę.

W Berlinie toczy się obecnie proces, który jest nie tylko sensacyjnym w zwykłem znaczeniu tego słowa, lecz naprawdę wzbudzić może jak największe zainteresowanie psychologów. Na ławie oskarżonych zasiadł 26 lat liczący Sujamam Calistros Thielecke, oskarżony o zamordowanie swej matki. Znaleziono zwłoki matki w łazience, powiązane mocno sznurami na sposób meksykański. Doniesienie o zbrodni uczynił sam morderca, który robi wrażenie somnambulika, biorącego swój sen za rzeczywistość. Mimowoli sięgać się musi po psychoanalizę, by zrozumieć życie tego człowieka i jego stosunek do matki.

MATKA TWIERDZIŁA, ŻE JEST SUŁKOWSKĄ Z DOMU.

Od samego początku był stosunek syna do matki i matki do syna naładowany seksualnością patologiczną. Mtka była kapryśna, nieobliczalna, histeryczka, — świadczy o tem imię Calistros, które nadała swemu synowi wedle marki papierosów niemieckich tak się nazywających. Syn poświęcił się przedewszystkiem badaniu Indjan i dlatego nazwał siebie sam „Sujamani“. Już to imię świadczy o jego ucieczce przed rzeczywistością, co jest dla niego tak bardzo charakterystyczne. Thielecke jest dzieckiem nieślubnem, jego ojcem był fabrykant Krüger. Ojciec nienawidził go i obchodził się z nim brutalnie, ale nietylko ojciec odegrał w jego dzieciństwie ponurą rolę, w grę też wchodzi drugi mężczyzna nazwiskiem Neuhaus, z którym matka utrzymywała również stosunki. Matka twierdziła, że jest z pochodzenia arystokratką, że pochodzi od książąt Sułkowskich. Jej ojciec, który był fryzjerem, wpoił w swe dzieci przeświadczenie, że pochodzą od książąt Sułkowskich. Matka była dla niego istotą wyższą, wzbudzającą w nim niepokój ciągły. To ją kochał, to jej nienawidził do głębi duszy, ale wciąż pozostawał pod przemożnym jej wpływem, z pod którego absolutnie nie mógł się wyzwolić. Młody chłopak nie mógł, czy też nie chciał uwierzyć, że jego ojcem jest zwykły fabrykant, albo też prostak Neuhaus. Dlatego był przekonany, że jego ojcem jest Jezus Chrystus. Raz mu matka pokazała obraz Jezusa, a wtenczas w jego obłąkanym umyśle zrodziła się idea, że Jezus jest jego ojcem.

DZIECIŃSTWO OSKARŻONEGO.

Straszliwe było życie tego mordercy. Mówi o tem przed sądem w sposób spokojny, bez patosu, jak gdy by rozmawiał z cieniami lub z widmami upiornemi. Matka tyranizowała go i upokarzała przed ludźmi, posyłała listy anonimowe do jego przyjaciół, rozdzierała mu ubrania, by nie wychodził, biła go nieraz do krwi i tratowała go nogami, wołając przytem: „Tak dzieje się dziecku, które buntuje się przeciwko matce!“ Raz doprowadziła do tego, że rzucił się na nią z nożem w ręku, ale matka wytrąciła mu broń z ręki i w straszliwy sposób nad nim się pastwiła. — Nagle wśród takiego znęcania się nad nim, mogła go przyciągnąć do siebie i zacząć go pieścić i całować. Wciąż mu usiłowała wpoić przekonanie, że jak długo ona żyje, to decyduje o wszystkiem tylko jej wola.

A GDY SIĘ STAŁ MŁODZIEŃCEM...

Sytuacja jego stała się wprost tragiczna, gdy stał się już młodzieńcem i zaczął się interesować kobietami. Matka nienawidziła kobiet i skłaniała go raczej do homoseksualizmu, byleby tylko nie wkroczyła w jego życie inna kobieta. Czy z matką utrzymywał jakieś stosunki seksualne, nie dało się ustalić, — oskarżony temu zaprzeczył. Śledztwo sądowe jednak ustaliło, że matka, którą znaleziono nagą w łazience przedtem obcowała płciowo, a ten akt musiał nastąpić bezpośrednio przed zamordowaniem. Piekłem stało mu się życie, gdy ożenił się i dostał dziecko. Matka godziła wówczas na jego życie. Raz wsypała mu arszeniku do kawy, innym razem otworzyła kurek gazu.

MIŁOŚĆ MATKI DO ZWIERZĄT.

Warto dla charakterystyki matki podać jeszcze jeden szczegół, a mianowicie matka przywiązana była do zwierząt. Już Strindberg, wiedziony instynktem nienawiści, wyczuł, że nienaturalna miłość do zwierząt idzie bardzo często ręka w rękę z nienawiścią do człowieka. Matka zbierała na ulicy psy parszywe i pielęgnowała je, a swoją miłość do zwierząt rozciągnęła też na szczury i pluskwy, których nie pozwalała tępić. Natomiast nienawidziła swego wnuka, a raz się nawet wyraziła, że powinno się głowę niemowlęcia rozbić o ścianę, lub rozciąć mu brzuch.

THIELECKE — GENJALNYM CZŁOWIEKIEM.

Z tego piekła Thielecke wciąż uciekał. Posiadał on niezwykłe zdolności, ale posiadał też i fantazję nieokiełznaną. Do 10-go roku życia nie obcował z dziećmi. Nie umiał mówić po niemiecku, bo matka jego sama dostatecznie tym językiem nie władała, a jego ciotka mówiła nawet po polsku. Natomiast nauczył się rosyjskiego, francuskiego i włoskiego, a ze starej gramatyki nauczył się djalektów indyjskich. Studjował sanskryt i oddawał się studjom nad życiem czerwonoskórych. Był w Paryżu, Marsylji, dostał się do Meksyku i do Stanów Zjednoczonych, pisał książki niepozbawione głębszej wartości, został księgarzem i antykwarzem, — ale wciąż wracał do matki, jak gdyby ulegając jakiemuś fatum. Nawet wtenczas, gdy się ożenił z jakąś robotnicą, nie zerwał z matką, lecz zamieszkał u niej. We więzieniu napisał swoją autobiografję, którą wszyscy nazwali dziełem genjusza.

SIOSTRA ZAMORDOWANEJ ZEZNAJE.

Przesłuchiwano między innemi też siostrę zamordowanej, 48-letnią Paulinę Thielecke. Siostrę tę powołał prokurator, ale zeznania jej w wysokim stopniu były korzystne dla oskarżonego. Siostra zeznała, że zamordowana była tak dalece nerwowa, że lada drobnostka mogła ją zupełnie wytrącić z równowagi. Na pytanie przewodniczącego, czy świadek nie widzi w tem nic złego, że zamordowana kąpała się nago w obecności dorosłego syna, odpowiedziała Paulina, że to się bardzo często wydarzało, albowiem Kamilla — tak się nazywała zamordowana — traktowała wciąż swego syna jako dziecko.

Ustalono też, że druga siostra zamordowanej znajduje się w domu obłąkanych, a trzecia siostra popełniła samobójstwo. Rodzina była więc w każdym razie dziedzicznie poważnie obciążona.

HUMOR ZAGRANICZNY

PO PORZĄDKU

„Proszę o zanulowanie mego zamówienia, poniewaź nie mam pieniędzy“ — pisze do fabryki klijent.

„Żałujemy bardzo, — odpisuje fabryka — iż nie możemy natychmiast skreślić zamówienia Szan. Pana, mamy bowiem tyle zamówień do zanulowania, że zmuszeni jesteśmy trzymać się kolejności“.

(Rire).

ROZTARGNIENIE

Architekt liczy piętra po ukończeniu nowego 50-piętrowego drapacza chmur w New Jorku. Liczy i nagle łapie się za głowę:

— Raz, dwa — trzy — pięć masz tobie! — Zapomnieliśmy wstawić czwarte piętro.

(Tit- Bits).

DOBRZE WIEDZIEĆ...

Mąż, ubierając się, do żony:

— Połknąłem spinkę od kołnierzyka.

— Przynajmniej wiesz tym razem, gdzie się spinka podziała!

(Answers).

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Icchak Lamdan

(Z okazji pobytu poety w Polsce)

Bawi obecnie w Polsce jeden z czołowych przedstawicieli najnowszej poezji hebrajskiej, a zwłaszcza najbardziej jędrnej i ważkiej gałęzi tej poezji — palestyńskiej, Icchak Lamdan.

Niespełna dziesięć lat czynny jest Lamdan w piśmiennictwie hebrajskiem, a jednak już zdołał zdobyć sobie pewne, ustalone stanowisko w współczesnej literaturze hebrajskiej i uzyskać wielką popularność, w szczególności u młodzieży.

Jest Icchak Lamdan poetą narodowym w pełnem znaczeniu tego słowa. Zrozumiał on, że jego posłannictwem w tej decydującej epoce życia żydowskiego jest stać na straży odbudowującego się z tak wielkim mozołem i bezgranicznem poświęceniem ogniska własnego dla narodu. I przyznać trzeba: spełnił Lamdan swe posłannictwo wiernie, z wielką dozą zrozumienia dla podjętej a tak ważnej czynności i odpowiedniem poczuciem odpowiedzialności.

Stać na straży odbudowy żydowskiego ogniska narodowego — znaczy przedewszystkiem wzmacniać kadry świętych i pełnych poświęcenia budowniczych; wzmacniać je bezustannie i systematycznie. Czyni on to w sposób odpowiedni dla poety naszej współczesności: rzeczowo i trzeźwo. Nie opiewa Palestyny, jak to zwykli czynić poeci hebrajscy nawet niespełna wiek temu, jako kraju „mlekiem i miodem płynącego", nie opiewa historycznych bohaterów Izraela i czynów bohaterskich czasów odległych — ażeby w ten sposób zbudzic w sercu Żyda golusowego tęsknotę za nowymi bohaterami i nowemi czynami bohaterskiemi.

Opisuje Lamdan raczej opustoszałą i nieplodną glebę palestyńską, obfitą w piaski i chwasty, tak żądną krwi, poświęcenia i potu. Opiewa ludzi przeciętnych, zwykłych, prowadzących zaciętą i wzniosłą zarazem walkę o byt, którzy walkę tę codzienną podnoszą do znaczenia walk bohaterskich i heroicznych. W posłannictwie swem operuje Lamdan opisami dalekiemi od jasności i szczęścia — spełnia on jednak zadanie swe pozytywnie. Słowa jego trafiają do serc tych, którzy są zdolni wmocnić kadry budownicze Nowej Palestyny. Bo wraz z temi tak smutku i tragizmu pełnemi opisami, wchłania w siebie czytelnik przekonanie i nieskalitelną wiarę. iż — jak to opiewa ostatni akord poematu „Masada" — „...tu granica, stąd więcej granic — niema!"

Rozgłos zdobył sobie Lamdan szczególnie swoim pierwszym na szerszą skalę podjętym i jak dotąd jedynym utworem poetyckim „Masada". Poemat ten. tak entuzjastycznie przyjęty przez ogół czytelników hebrajskich (doczekał się w oryginale kilku wydań), stawia autora na czele młodych przedstawicieli poezji palestyńskiej. Poemat ten stanowi pierwszą próbę odzwierciedlenia w formie poetyckiej przeżyć współczesnego pokolenia żydowskiego i pozostał on po dziś dzień jedną z najbardziej udanych prób na tem polu. Warto przeto omówić utwór ten nieco obszerniej.

Tragedja bohatera „Masady" jest tragedją wielu młodzieńców żydowskich. Wojna światowa zmusza młodzieńca żydowskiego do opuszczenia konającej matki. Idzie w „dalekie, cudze pola" walczyć. Dowiaduje się w boju, że ci o których sprawę walczy, zabili na Ukrainie, podczas pogromów. brata jego. Zahartowana w boju dusza załamuje się; naraz opanowuje go strach przed czemś nieznanem. Pustka ogromna dookoła. Czuje, że dalej kroczyć nie może tą drogą, musi obrać inną. A nie wie, gdzie pójść, co czynić. I znów staje na rozdrożu młodzieniec żydowski, staje przed pytaniem, w którem tkwi cały tragizm życia żydostwa na obczyźnie: Dokąd?

A przyjaciele różnie mu radzą.

Jeden namawia go, by oddał się w służbę bogu zemsty: „chodź okryjemy się czerwoną chustą, świat cały nią owiniemy i nóż wsadzimy w jego spasły od krwi brzuch!"

Drugi wskazuje mu zbawienie w czerwonej kurtynie, podniesionej dopiero nad jednym skrawkiem świata.

Trzeci radzi spokojnie czekać, aż przyjdzie jedyny pewny oswobodziciel: śmierć.

Lecz męczennik nie zważa na śmiech i kpiny, wzgardził przestrogą przyjaciół. Wie, że wszystko co wielkie, ludzie powitali śmiechem, a jednak twórcy szli za głosem swego serca.

A jego serce kołacze i cicho woła:
„Na murach Masady chodzą prorocy
I prorokują zbawienie".

Trudna. stroma jest droga. Stąpać trzeba po trupach braci i sióstr. I poszedł...

A oto mieszkańcy „Masady".

Jeden ześlizgnął się z drzewa, na którem wisiał. Stoi przy murach Masady i pyta: „co robić z końcem sznura, który się wlecze na mojej szyji?".

Inny przybył uwiedziony przepiękną bajką o Masadzie; trzeci — jedyny potomek rodziny bestjalsko wyrżniętej przez pogromców.

Zebrali się wszyscy, by w chwili ciężkiej przytłaczających wspomnień, powtórzyć przysięgę:

„Objąć mury Masady,
objąć na wieki".

Lecz bywają chwile bezgranicznej tęsknoty za pięknem dzieciństwa, za krajem, w którym zostali najukochańsi: rodzice. bracia i siostry. Wtenczas opadają ręce, dla których nie było zbyt wielkiego ciężaru; ciężko zwisa głowa zawsze podniesiona, giną chwilowo wiara i zapał.

Wzniosły poemat kończy akord pełnej i niezbitej świadomości, iż:

„Tu granica — stąd granic więcej niema.
Za nami — wszystkie drogi do bezwyjścia
prowadzą".

A wraz ze świadomością tą wyszeptają wargi słowa otuchy i modlitwy: „Chazak, chazak wnit chazak" (Wzmocnij, wzmocnij a wzmocnimy się).

Tak to wykrzykiwali przed wiekami nabożni Żydzi, kończąc odczytywanie Pięcioksięgu a rozpoczynając jeszcze raz od początku. Tak też wykrzykują synowie ich na murach Masady, między upadkiem a nowym heroicznym czynem.

Niedarmo tak wielką poczytnością cieszy się poemat „Masada" u młodzieży naszej. Albowiem jest to poemat współczesnej młodzieży żydowskiej, zdążającej do jednej jedynej „Masady" naszej, budującej się w bólu i mękach, a która, im więcej ofiar i poświęcenia wchłania — tem świętsza i bardziej wzniosła dla niej się staje.

Jehuda Warszawiak

ICCHAK LAMDAN

W Potrójnym Zaprzęgu

W napięciu wszystkich tętnic, całem ciałem
wlec
Abrahama, Izaka i Jakóba łańcuch ciężki;
Toczyć serce gołe, jak bez okucia koło
po żwirze, tu na szlakach krętych,
I pod pazuchą zbolały nosić
— — Jak jagnię-sierota — —
Zwój cierpień żydowskich — —
Jeśliś mi to, o Losie przeznaczył,
Cóż jeszcze gorszego, cóż cięższego dla mnie?
Stchórzyć nie mogę, biada, jak
Z potrójnego zaprzęgu się wydrę?
Z zaprzęgu, co do ciała mego, niby
Żółw do pancerza przylgnął.
Krew rdzą cierpienia pokrył
I pierś mą shartował.
O rdzo miłości wszystko żrąca.
I szpik nienawiści ty suszysz
— — Upojne wino dla serca trzeźwego — —
Napróżno przez ciebie pokryty,
Do bram litości pukam,
Zasuwy wszystkie pokryłaś, na zawsze—
I tylko rany przedemną rozdzierasz:
„Liż, dniem i nocą liż"! — — —

(Spolszczył Perec N.)

(Z ostat. zbioru poezyj „Baritma Hameszulleszet")

Czy istnieją — ściany świata?

Tom nowel Zofji Nałkowskiej

Więzienie to świat dla siebie zamknięty. Właściwie istnieje jakaś linja niedostrzegalna, oddzielająca świat ludzi wolnych i o tyle przynajmniej szczęśliwych, że mogą się cieszyć radością dostępną dla wszystkich ludzi, a tym światem, do którego dochodzi światło poprzez okno zakratowane. Nieraz słyszy się skargi od wielu ludzi, że ich życie jest tylko więzieniem. Takiem więzieniem jest życie buchaltera przykutego do swych ksiąg, stenotypistki będącej tylko ciągiem dalszym swej maszyny do pisania, robotnika którego taśma bieżąca uczyniła tylko cząstkę składową wielkiego procesu produkcji. Wszystkie te skargi robią na nas nieraz wrażenie głębokie, wzruszają nas jakąś szczerą bezpośredniością tonu, a jednak nie są krzykiem więzienia prawdziwego.

O tem to więzieniu prawdziwem napisała Zofja Nałkowska kilka nowel zamkniętych wiele mówiącym tytułem „Ściany świata" (Nakład Gebethnera i Wolffa, w Warszawie) Nowele te, jak wszystko co pochodzi z pod pióra znakomitej autorki, nietylko nas wzruszają swoją prostotą przejasną, nietylko wywołują nasz podziw estetyczny swą strukturą wolną od wszelkich naleciałości ornamentacyjnych i dlatego śmiało zdążających do swego głównego celu tj. właśnie do wzruszenia nas, ale też i pobudzają nas do zadumy nad istotą życia. Odkładając książkę, zaczynamy dopiero borykać się z problemem, który szanowna autorka nam zarysowała. Czy cała nasza kultura opiera się właśnie na fakcie istnienia więzień? Czy dojdziemy kiedyś do tej fazy, kiedy można będzie istnieć bez więzień? Czy człowiek zdoła ujarzmić w sobie zło, opanować falujące w nim morze instynktów, które rozsadzają ufundowany świat porządku i dobrobytu? W jaki sposób wogóle zbrodnia się rodzi i rzuca żagiew płonącą na dachy naszych domów?

Pierwsza już nowela „Rodzina Marcji", aczkolwiek na pozór z innemi nowelkami tego zbiorku prawie niema nic wspólnego, usiłuje nam odpowiedzieć zwłaszcza na ostatnie pytanie. Dowiadujemy się więc o losach pięknej, miłej, prostej dziewczyny wiejskiej, po którą

nagle i niespodzianie wyciągnął obłęd swą rękę okrutną. Gdzieś do dwudziestego roku życia była zdrową, pogodną, sympatyczną istotą, tęskniącą jak wszyscy ludzie za odrobiną szczęścia. Nagle traci równowagę w życiu i powoli, ale z fatalistyczną wprost koniecznością przesuwa się ku tamtemu już światu. Usiłuje się nawet bronić, ale ta jej próba samoobrony jest beznadziejna i dlatego jest właśnie tak tragiczna w swej bezsile. Nam ludziom rzekomo zdrowym zdaje się, że istotną jest ta linja demarkacyjna między zdrowiem a obłędem. Granice są jednakowoż płynne i zlewają się ze sobą. Żyjemy w świecie ścian, że tak powiem przesuwalnych, względnie ściany, które wznosimy dla naszej obrony i ochrony, są elastyczne i fikcyjne.

W ten sposób autorka przygotowała nas niejako do zrozumienia genezy zbrodni. Są zbrodniarze, którzy rzucają się nam niejako w oczy, po których fizjognomji odrazu poznajemy, że u nich ta granica jest właśnie płynną, a ściany naszego świata na żadnych nie opierają się fundamentach. Takim zbrodniarzem jest bohater drugiej noweli p. t. „Zależności“. Pan Opolicki był niejako zbrodniarzem urodzonym, ale społeczeństwo tego nie chciało dostrzec. „Bo przeciwko rzeczy wrogiej sobie broni się zbiorowisko, jak przed zarazkiem, izolując ją w sobie, owijając tajemnicą, jak tkanką łączną. Gdy się o czemś nie wie, to jest tak, jakby tego nie było, jakby tego prawie nie było“. Dopiero, gdy p. Opolicki zabił skrytą, dumną i zamkniętą w sobie żonę, świat dowiedział się, że Opolicki był właściwie zbrodniarzem urodzonym.

Są jednakowoż ludzie, w których życie wdziera się zbrodnia brutalnie, nagle i jak gdyby taśmą krwawą oddziela dwie połacie życia. Zbrodnia wyrasta nagle i niespodzianie nietylko dla nas, którzy jesteśmy obserwatorami, ale i dla oka samych tych ludzi, którzy zbrodnię popełnili. Nie mogą nam nawet wytłómaczyć, dlaczego tę zbrodnię popełnili, dlaczego zabili jakiegoś człowieka. Tem sobie wytłómaczyć można ów nieraz rażący nas tak bardzo fakt przeczenia czynowi tak jasnemu i oczywistemu dla wszystkich. To ich kłamstwo jest także pewnym aktem samoobrony społecznej. Autorka opowiada nam kilka takich cichych tragedyj, a my pod ich wpływem zaczynamy innemi oczyma oglądać świat ludzi wolnych. Rozumiemy wtenczas słowa autorki: „Patrzę na nich, jak gdyby pod kątem więzienia, w płaszczyźnie możliwego przestępstwa i tak często wydają mi się podobni do zbrodniarzy. Niekiedy widząc kogoś w rozpaczy, w smutku bez wyjścia — myślę o tem, co mu grozi. Bo wiem teraz tak dobrze, co będzie, jeśli tego nie wytrzyma, jeśli temu czemuś nieznanemu w sobie — ulegnie.

Ze strachem też patrzę na ubogich, na głodnych, na takich co w złem, podartem ubraniu chodzą w mróz po ulicy. Ci są tak blisko, ci są o jeden krok od tego, pochylają się już nad samą krawędzią. Ci, którym u drzwi kuchennych mówi się, że nic niema, że wszystkie stare ubrania są już rozdane. Co ich trzyma, co ich jeszcze ratuje? I czy może tak być długo?

Przecież ci wszyscy w więzieniu to są także ludzie, których tam czasami coś zupełnie nieznanego zepchnęło, o których zdecydowała jakaś jedna chwila“.

Pozwoliłem sobie zacytować tak obszerny ustęp z jednego z opowiadań pani Nałkowskiej Wolałem oddać głos autorce samej, która najlepiej chyba wyjaśni nam wewnętrzną prawdę swych opowiadań. Żałuję tylko, że autorka pominęła jedną sferę życia więziennego tj. sferę erotyczną. Przed kilku laty czytałem autobiografję komunisty niemieckiego Maksa Hölza i pełen zgrozy cofnąłem się przed dusznemi oparami żądzy płciowej, które wybuchają z każdej celi więziennej. Jest to może najwyższe i najbardziej wyrafinowane okrucieństwo. Z dużą też satysfakcją dowiedziałem się, że rewolucjonistka hiszpańska pani Kent, która objęła nadzór nad wszystkiemi więzieniami hiszpańskiemi, podjęła walkę z tym dziwnem upiorem, pozwalając więźniom na przyjmowanie w swej celi odwiedzin bez obecności dozorcy.

Pani Zofja Nałkowska nie chciała nam dać opisu życia więziennego. Jej opowiadania inny mają cel, chcą mianowicie zmusić nas właśnie do zadumy nad ilością zła, które wyładowuje się w zbrodni. Snuję też na marginesie tych wzruszających nas swą najmędrszą prostotą opowiadań, — które warto doprawdy przetłómaczyć na języki obce, tak bowiem są arcyludzkie w swem nachylaniu się nad nie dolą człowieka, — jakąś utopję daleką. Zdaje mi się, że ustawodawcy normujący właśnie życie więzienne, zechcą po przeczytaniu tych obrazków z piekła ludzkiego, zastanowić się nad tem w jaki sposób można tych ludzi zamkniętych po więzieniach jeszcze uratować, co można dla nich zdziałać, by umożliwić im powrót do naszego mimo swego tragizmu przecież szczęśliwego życia.

M. Kanfer.

Wystawa ceramik Henryki Kernerówny w Tarnowie.

Wystawa obrazów Tadeusza Jelenia

Wystawa mieści się w salach „Muzeum miasta“ Tarnowa, w dwóch minjaturowych pokoikach, zaopatrzonych w wybitnie szeroki i strasznie kolorowy fryz ścienny. We witrynach, gęsto obok siebie, rozmieszczone są wspaniałe prace Henryki Kernerównej: majoliki i rzeźby w kamieniu. Jedna grupa „osłania“ drugą, a obie kryją się pod „opiekuńczemi skrzydłami“ trzeciej, tak, że w rezultacie zlewają się w jednolitą, niemal, masę majolikową, tłumiącą odrębność każdej poszczególnej pracy. Szkoda, wynikająca stąd — oczywista. Szczególnie jeżeli się uwzględni ową dyskretną i figlarną zarazem w tych pracach aluzję do środowiska, wnętrznego nastroju, draperji i światłocienia; — ów moment specyficznego ożywiania przestrzeni grą minjaturowych kształtów, tak świetnie przez Kernerównę wyczuty. Odwieczne fatum muzeów, przykucnięte w swojej liliputiej siedzibie tarnowskiej, działa swoje. Oczywiście do pewnych granic. Dalej nie pozwala już niepospolita wartość tych „drobnoustrojów“ artystycznych, wypowiadających się mimo i wbrew złośliwościom.

Jednym z talizmanów sztuki Kernerównej, jest jej ogromnie ciekawy stosunek do materjału. Uorganicznia ona nieorganiczną materję. Czyni to tak, że organizmy jej wyłaniają się jakgdyby drogą naturalnego procesu z materji. W kamiennych jej rzeźbach żyje, naprzykład krystaliczna struktura i ogólny zarys naturalnej formy danego kamienia, poprzez ożywiającą formę: twarzy, ciała, ruchu. Wyglądają jak skalne produkty erozji, wiedzionej — artystycznym instynktem... Ale poprzez żywioł skalny działa tu jakiś pierwotny głód zdobniczego przepychu. Kernerówna podbija skałę, dla — wytwornej girlandy barokowej, lub szlachetnej kamei. A cóż dopiero się dzieje z tak podatną i posłuszną istotą jak glina. Nad żółtawą jej masą nachyla się tu: prymityw ludowy, naiwny barok, architekturowe zdobnictwo prowincjonalne, kapliczkowa „ornamentyka“, i świątki, porcelanowym krokiem wędrujące po ścieżynach podkarpackich. Jak czarodziejskie zioła zebrała to wszystko Kernerówna i skupiła w swoich majolikach. Otoczyła subtelną grą miękkich i płynnych form, rozełśnioną powierzchnią i radosną, lirycznie wiotką igraszką plam barwnych, które artystka z trudem wykrada gruboskórnemu piecowi — kaflarskiemu (— ceramicznego niestety niema).

Kiedyż powędrują te rzeczy tam, gdzie stać powinne, — do wnętrz, do domów, do pałaców, — które jeśli niemi jeszcze nie są — powinny się o to „tą drogą“ postarać...

Razem z Kernerówną wystawia swoje obrazy Tadeusz Jeleń. Prace tego artysty wykazują temperament i rozmach, mniej zaś — i to o wiele mniej — kontroli artystycznej i dyscypliny. Rysunek energiczny pozostaje bez budowy barwnej, ciekawe założenie kolorystyczne — nie doczekuje się kompozycyjnej pełni. Do cennych zadatków jakie Jeleń posiada, — praca jest wymagana, tembardziej, że poważne rezultaty — są prawdopodobne.

H. W.

—ooo—

Szmul Wodnicki genjalny szewc-malarz

PAT donosi z Lublina: Otwarta tu została wystawa Szmula Wodnickiego z zawodu szewca, zamieszkałego w Kazimierzu nad Wisłą. Wystawa obejmuje około 50 obrazów, akwarele i rysunki, przeważnie pejzaże, oraz kilka portretów. Odkrycia talentu p. Wodnickiego dokonał przed kilku laty znany artysta-malarz Kanelba.

* * *

W uroczym Kazimierzu Dolnym zeszłego roku poznałem trzydziestoletniego szewca Żyda, który szył mocno buciki dziecięce i — ku zdumieniu — pracował równocześnie w zakresie plastyki. Szewc ten rysował małomiasteczkowe typy i pejzaże z wprawą zdolnego ucznia szkoły malarskiej. Zdumienie moje było tem większe, że, prócz znacznej wprawy w opanowaniu formy, zdradzał niewątpliwe zdolności w ujęciu motywu, a w rysunkach głów umiał podkreślać żywy, charakterystyczny wyraz.

Wszedłem w pogawędkę z tym, bądź co bądź, niezwykłym szewcem. Opowiedział mi krótko dzieje swojego życia pełnego trosk i cierpień, szczególnych cierpień z powodu pasji do rysunku. Pasję tę już od dziecka objawiał. Jako dziecko żydowskie niejednego oberwał szturchańca od rodziców — za rysunki. Starzy, nabożni Żydzi, nie mogli zrozumieć jego szlachetnej pracy. Pomimo przeszkód, nie ustępował — rysował pokryjomu. Do czego mogli dojść inni dzięki studjom w szkole, szewc z miasteczka zdobył łatwo bystrą obserwacją natury i samej pracy malarzy.

Środowisko artystyczne Kazimierza Dolnego kształciło przyszłego szewca w jego najmilszem zajęciu. To wątłe żydowskie dziecko nosiło sztalugi malarzom. Sterczało za plecami niejednego pracującego artysty. Żydowi w chałacie darował artysta malarz Kanelba swój portret i pierwszą... marynarkę. Rezultat? — Równie smutny, jak wesoły. Wesoły, bo do dzisiaj Szmul Wodnicki z radością i miłością rysuje po malarsku pełne życia typy. Smutny, — bo droga przed nim do sztuki daleka, daleka. Jak wóz do samolotu, w takim wciąż stosunku rysunek Szmula do prac współczesnych mistrzów — Dufy czy Derain'a.

Lublin. Juljan Kot

—oSo—

KRONIKA LITERACKA.

ŻYDOWSKA KONFERENCJA TEATRALNA W WARSZAWIE. Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Warszawie wzięło w swe ręce inicjatywę zwołania w jaknajbliższym czasie do Warszawy Konferencji wszystkich istniejących już i mających dopiero co powstać żydowskich towarzystw teatralnych w Polsce. Konferencja obradować będzie nad sprawą stworzenia centralnego żydowskiego towarzystwa teatralnego, obejmującego całą Polskę. Żydowskie Towarzystwo Teatralne we Warszawie zwróciło się już listownie w tej sprawie do istniejących towarzystw teatralnych we Wilnie, Krakowie, Łodzi, Grodnie i innych miastach.

TRUPA WILEŃSKA POD DYREKCJĄ M. MAZY W ŁODZI. W tych dniach rozpoczęła trupa wileńska pod dyrekcją M. Mazy występy w Łodzi. Pierwszą premjerą było „Czarne ghetto“ O'Neilla. Trupa zaprosiła na gościnne występy A. Samberga, który wystąpi w „Shy-

loku", i M. Rubina, który wystawi „200 tysięcy" Szaloma Alejchema.

„HAMATATE" PRZYBYWA DO POLSKI. W Warszawie bawi obecnie p. Baruch Garjatczikow, dyrektor administracyjny słynnego teatru artystyczno literackiego w Tel Awiwie „Matate". W rozmowie z przedstawicielami prasy żydowskiej w Warszawie oświadczył dyr. Garjatczikow, że teatr „Matate", który wybiera się teraz na tournee po Europie przy będzie też na kilka tygodni do Polski. Przyjazd do Polski zależny jest od odpowiedniej sali teatralnej. — Warto dodać, że p. dr. Zygmunt Nowakowski, b. dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie, podczas swego pobytu w Tel Awiwie był na przedstawieniu „Matate" i o poziomie artystycznym tego teatru wyraził się z niezwykłem uznaniem.

TEATR JÓZEFA RUMSZYŃSKIEGO W NOWYM JORKU. Donieśliśmy już, że Józef Rumszyński, który dotychczas wystawiał swe operetki i komedje muzyczne w teatrze Mali Pikon, tworzy swój własny teatr, do którego zaangażował Olę Lillith i Godika. — Rumszyński zaprosił też do swego teatru znanego artystę Józefa Bułowa i jego żonę Lubę Kadisohn.

NOWOJORSKI DZIENNIK ŻYDOWSKI „FORWERTS" rozpisał niedawno konkurs na najlepszą nowelę żydowską ze życia żydowskiego w Europie i wyznaczył dwie nagrody, — pierwszą w kwocie 100, drugą w kwocie 50 dolarów. Pierwszą nagrodę otrzymał Jakir Warszawski za nowelę pt. „Dr. Rabinowicz", drugą nagrodę H. L. Żytnicki za nowelę pt. „Chłopiec rabina".

ZNANY BAJKOPISARZ ŻYDOWSKI ELJEZAR STEINBERG, żyjący w Rumunji, przybywa w tych dniach do Polski, gdzie w całym szeregu miast recytować będzie swe utwory. Steinberga w Polsce przedstawił świetny recytator Gesbart, który wcielił do swego repertuaru jego bajki.

ZNANY ORJENTALISTA KRAKOWSKI Dawid Künstlinger ogłosił świeżo w „Roczniku Orjentalistycznym" (tom VII.) pracę pt. „Christliche Herkunft der kuranischen Lot-Legende".

STEFAN JARACZ WYSTAWI SZTUKĘ JANUSZA KORCZAKA. Dyrektor „Ateneum" p. Jaracz przygotowuje się już do przyszłego sezonu. Już teraz odbywają się próby ze sztuki Janusza Korczaka pt. „Senat szaleńców". Nie jest to właściwie utwór sceniczny w dosłownem znaczeniu tego słowa, lecz raczej dzieło epiczne, któremu inscenizacja teatru „Ateneum" nada kształt teatralny. W utworze tym przedstawia Korczak rewję życia współczesnego, wprowadzając na scenę przedstawicieli kapitalizmu, militaryzmu, świata urzędniczego, robotniczego itd.

CZY LEON SCHILLER POZOSTANIE WE LWOWIE? „Słowo Polskie" zamieszcza wywiad z Leonem Schillerem. Dowiadujemy się, że znakomity reżyser czyni zależnem swe pozostanie we Lwowie od całego szeregu warunków, a m. in. domaga się decydującego wpływu na repertuar, na angażowanie artystów i na swobodę w operowahiu budżetem przeznaczonym na dramat. O ile rada miejska na te warunki się nie zgodzi, p. Leon Schiller nie pozostanie we Lwowie.

ZASP OBEJMIE TEATRY MIEJSKIE W POZNANIU I LWOWIE? Sytuacja teatrów w Polsce jest rozpaczliwa. Korzysta z tego ZASP tj. Związek Artystów Scen Polskich, który chce we własnym zarządzie prowadzić cały szereg teatrów. Już teraz prowadzi ZASP teatry we Wilnie i Grodnie, na przyszły sezon podpisał umowę z magistatem miasta Łodzi, a obecnie zgłosił ofertę na prowadzenie teatrów miejskich w Poznaniu. Nie jest też wykluczona możliwość, że ZASP obejmie też na przyszły sezon teatry miejskie we Lwowie, których sytuacja jest wprost groźna. Artystom nie wypłacono gaż zaległych, tak, że najprawdopodobniej teatry miejskie we Lwowie zostaną zamknięte jeszcze przed upływem sezonu.

„GEOGRAFJA SERDECZNA" — ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO. W tych dniach ukazał się nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie zbiór fejletonów p. Zygmunta Nowakowskiego pt. „Geografja serdeczna". Autor informuje w załączonym do książki komunikacie, że tytuł „Geografja serdeczna" powstał zupełnie niezależnie od planowanej książki słynnego francuskiego autora Duhamela, która ma się również ukazać pod tym samym tytułem. Zbiór fejletonów, bardzo żywych i dowcipnych, zwróci napewno na siebie uwagę czytelników.

PRACA O POLSKIM CHARAKTERZE NARODOWYM. W poznańskim „Kwartalniku Psychologicznym" ogłosił p. Stanisław Studencki rozprawę pt. „O typie psychofizycznym Polaka". Autor rozprawy posługuje się materjałem warszawskiego instytutu psychotechnicznego. W rezultacie dochodzi do przekonania, że strictu sensu niema jednolitego polskiego charakteru narodowego.

NOWE POWIEŚCI WERFLA I BRODA. Nakład Pawła Zsolnaya we Wiedniu zapowiada na jesień br. nową powieść Werfla pt. „Die Geschwister von Neapel" i Maksa Broda pt. „Frau Phyllis oder das Jahr der Entscheidung".

KU UCZCZENIU PAMIĘCI WILHELMA JERUSALEMA. Towarzystwo socjologiczne i towarzystwo filozoficzne we Wiedniu rozpisało wspólnie konkurs, na pracę pt. „Socjologja poznania od czasu Wilhelma Jerusalema". Zmarły wiedeński filozof Wilhelm Jerusalem był pierwszym, który domagał się socjologicznego opracowania poznania. Dla uczczenia pamięci Jerusalema rozpisały wyżej wymienione oba towarzystwa nagrodę w kwocie 1000 szylingów za najlepszą pracę na temat „Die Soziologie des Erkennens, seit Wilhelm Jerusalem". W skład jury konkursowego wchodzą Rudolf Goldscheid, przewodniczący towarzystwa socjologicznego we Wiedniu, dr. Maks Adler profesor socjologji na uniwersytecie wiedeńskim i prof. dr. Karol Bühler, profesor psychologji na uniwersytecie wiedeńskim.

OTTOKAR BRZEZINA — FASZYSTĄ I ANTYSEMITĄ? W tych dniach wydał poeta czeski Jakób Deml swe wspomnienia o Ottokarze Brzezinie, zmarłym wielkim poecie czeskim. Prasa czeka bardzo ostro krytykuje wspomnienia Demla zarzucając mu, że fałszuje postać poety, który był wielkim przyjacielem człowieka. Deml czyni z niego faszystę i wkłada w jego usta uwagi wielce obraźliwe dla całego szeregu żyjących jeszcze pisarzy czeskich. M. in. wydarzył mu się bajeczny lapsus: Oto Deml cytuje rzekomy aforyzm Brzeziny: „Każdy pisarz i uczony niemiecki to Żyd: Marks, Einstein, Brandes, Stinnes(!)" Prasa przypuszcza, że Deml załatwia swe osobiste porachunki, wysuwając zamiast siebie... Brzezinę.

„PIĘKNĄ HELENĘ" OFFENBACHA wystawił obecnie Reinhardt w swym teatrze berlińskim. Prasa berlińska wyraża się bardzo gorąco o tem przedstawieniu, w którem Helenę grała Jarmila Novotna, a Menelausa słynny komik niemiecki Hans Moser.

——ogo——

NADESŁANE CZASOPISMA.

ARCYDZIEŁA SZTUKI STAROPERSKIEJ, zebrane na międzynarodowej wystawie w Londynie, omawia E. Wierzbicki, organizator polskiego działu tej wystawy, w zeszycie piątym VII rocznika czasopisma „Sztuki Piękne"; artykuł E. Wierzbickiego ilustruje obfity szereg znakomitych reprodukcyj z najcelniejszych dzieł sztuki perskiej, a zwłaszcza starożytnych bronzów, które dzięki niezwykłej inwencji dawnych Persów, dzięki bogactwu oryginalnych form plastycznego ujęcia oraz dzięki subtelnemu wykonaniu, stanowią wprost rewelację dla całego artystycznego świata. Zeszyt ten zdobi ogółem 39 rycin, odbitych na kredowym papierze, a nadto oryginalny drzeworyt, na wolnej planszy, Wł. Skoczylasa oraz fotograwjura z obrazu Apolonjusza Kędzierskiego: „W ogrodzie". zu Apolonjusza Kędzierskiego: „W ogrodzie". zajmujący sposób o ruchu artystycznym w Polsce i za granicą, uzupełniając treść wytwornego miesięcznika.

Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

DANIEL IHR

Tabu

(Z cyklu: Bajki dla dorosłych).

W niedostępnej głębi Afryki, pośród oazy ocienionej zieloną kolumnadą palm, żył pewien szczep murzyński. Czarny jak noc polował nocą na dzikie zwierzęta i bliźnich, których w danym momencie wypadało wybrać ze wrogów. Poza tą pracą zaś, czynioną w pocie czoła, konsumował ów szczep napoje wyskokowe i poświęcał się wychowywaniu dzieci — w chwilach wolnych od zajęć.

Osada murzyńska nie miała prawie żadnych szczególnych cech. Kilka kopulastych, sporządzonych z liści, szałasów — wśród nich jeden większy i okazalszy, mieszczący w sobie majestat kapłana i wodza w jednej osobie — oto niemal cały obraz sadyby murzyńskiej. Powiedziałem niemal cały, bo było w siedzibie czarnoskórnych jeszcze coś: przed półkolem strzępiastych palm na ostro ociosanym postumencie z kamienia szczerzyła kły wypchana głowa lwa. Napozór zwyczajna głowa zwierzęca osypana pyłem codziennych dróg, lecz tylko na pozór. W istocie szczerzyła zęby najwyższa świętość, szlachetna myśl szczepotwórcza — tabu.

Nikt nie pamiętał kiedy i skąd przybyła, nikt nie ważyłby się nawet myśleć o tem. Była tabu. A tabu jest tabu — to dosyć.

Była i jak długo była, tak długo trwać miało szczęście szczepu — głosiła odwieczna legenda, w którą wątpić nie wolno i w którą się nie wątpi. Tabu jest tabu, przeto niczyje palce nie śmiały go dotknąć, a na wierze odwiecznej wycisnęło pieczęć okrutne prawo zwyczaju: ktoby odważył się dotknąć tabu w swej nieposkromionej zuchwałości i bluźnierczem szaleństwie, tracił głowę na rzecz szakali.

Murzyni byli wprawdzie pierwotni, lecz brakło wśród nich bluźnierców — wierzcie mi — nietykło gwoli srogiemu prawu. Nawet w słoneczne południa, gdy wódz i kapłan w jednej osobie drzemał w namiocie upity odwarem świętości, przechodząc obok tabu skłaniali nisko głowę, a wieczorną porą odbywali przed niem uroczyste nabożeństwo w czcigodnej obecności czcigodnej osoby.

Gdy księżyc rozbłyskiwał nad palmami, gdy liście długie, jak włosy, kołysały się szelestnie i srebrnie — rozbrzmiewał głuchy głos wielkiego tamtamu i z kopulastych chat wybiegali mieszkańcy, by oddać tabu cześć. Umalowani w błękitne i czerwone pasy lecieli ciemnemi ścieżkami, niby ptaki kolorowe, do stóp wodza.

Obdarzał ich w tej godzinie mądrością swoją i sprawiedliwością, omawiał wydarzenia polityki wewnętrznej i rozdzielał kary za złamanie karności szczepowej; chwalił posłusznych, gromił opieszałych łowców i zachęcał do wytrwania w zbawczej wierze dla tabu. Aż poczynały mu podrygiwać starcze nogi, a w ślad za starczemi nogami poczynały podrygiwać nogi wiernych poddanych i wyznawców. I rozpalał się tan, święty tan wokół świętego tabu.

— Tromtadrata, tromtadrata — wołały usta, — bum, bum, bum, bum, — buczał tam-tam, a nogi skakały w uniesieniu, podrywane czcią dla tabu i myślą o dobru powszechnem.

A najżarliwiej skakał, najgłośniej krzyczał, najsilniej parskał wzruszeniem młody Gri-gri o skórze lśniącej jak heban, o krwawych koralach warg i błękitnych białkach oczu.

O tak — murzyni są pobożni i — wierzcie mi — niema wśród nich bluźniercy, któryby targnął się na tabu. Nie dotknęły tabu palce ludzkie, lecz dotknęło go, a nawet ośmieliło się doń przylepić coś zupełnie innego.

Oto na drodze wijącej się wskroś osady, podobnie jak na wielu drogach świata, leżały kupki kału i zapewne jakiś pilny pracownik społeczności murzyńskiej biegnąc z przesadną gorliwością do zajęć pożytecznych, musiał pędzącą stopą podrzucić jedną z nich. Dość, że stało się coś, o czem mi niezmiernie przykro opowiedzieć: łajno przylepiło się między zęby lwa. A gdy światło dzienne zajaśniało, które plamę każdą na światło dzienne wydobywa,

WIADOMOŚCI Z KRAJU

MARSZ. PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM M. TARNOPOLA

Tarnopol. (PAT). Rada miejska na uroczystem posiedzeniu uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Jednym z motywów tej jednomyślnej uchwały były słowa: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy“.

UCZCZENIE WŁOSKICH POWSTAŃCÓW Z ROKU 1863

Onegdaj odbyły się w Chrzanowie i Olkuszu uroczystości na grobach por. Marchettiego i pułk. Nullo, poległych w walkach powstańczych 1863 r. W uroczystościach wzięła udział delegacja włoska, przedstawiciele ambasady włoskiej, oraz reprezentanci władz miejscowych i oddziały P. W.

KONIEC STRAJKU KINOWEGO W WARSZAWIE

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono 48 głosami przeciwko 39 zniżkę podatku od kin. Wobec tego strajk został zakończyny i kina zostały uruchomione.

ŚMIERĆ 17-LETNIEJ DZIEWCZYNY WSKUTEK POŁKNIĘCIA IGŁY

Z Przemyśla donosi nasz korespondent (T): Józefa Nieznajska, 17-letnia służąca w Przemyślu, padła w piątek ofiarą własnej nieostrożności. Jeszcze dnia 10 bm. przy naprawianiu firanek, chcąc coś rozwiązać przy firankach, włożyła igłę do ust, jak to jest zwyczajem wielu osób — chcąc w ten sposób swobodniej manipulować przy firankach. Zapomniała wkrótce atoli, że trzyma igłę w ustach bo w pewnym momencie usta mimowoli otworzyła i igłę połknęła. Od środy ubiegłego tygodnia do niedzieli, niczego nie przedsiębrała, dla wyjęcia igły w nadziei, że uda się jej to bez zabiegu chirurgicznego. Tymczasem w niedzielę odczuła silne kłucia w okolicy żołądka, tak, iż musiała poddać się operacji. W piątek po dokonannej operacji zmarła w szpitalu powszechnym.

PŁONĄ CAŁE WSIE

W osadzie Pińsk pow. Suwałki, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar Spłonęło 26 domów mieszkalnych i 59 zabudowań gospodarczych, w tem 3 magazyny zbożowe.

We wsi Świrany w pow. Baranowicze w dniu 19 bm. powstał pożar z niewiadomych przyczyn. Spłonęło doszczętnie 36 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru dotkliwie poparzone zostały 3 osoby, z których jedna walczy ze śmiercią. W kilka godzin po pożarze, który był już zlokalizowany, poczęła się palić grupa domów i zabudowań, uratowanych poprzednio. Drugi pożar został umyślnie wzniecony przez jednego z gospodarzy Lawrencika Konstantego. Podpalacza osadzono w więzieniu.

ZAMORDOWAŁ MĘŻA KOCHANKI

W ostatnich dniach odbyła się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko szoferowi Jakubowskiemu Zygmuntowi, oskarżonemu o zamordowanie Góreckiego, z którego żoną Jakubowski utrzymywał bliższe stosunki. Wywiózł on żonę Góreckiego bez wiedzy męża do Aleksandrowa kujawskiego, gdzie umieścił ją w jednym z hoteli. Po pewnym czasie naskutek nalegań ze strony Góreckiego o wskazanie mu miejsca pobytu żony, Jakubowski dnia 14 lutego zabrał Góreckiego samochodem, aby rzekomo zawieźć go do żony i w lesie koło Barbarek dwoma strzałami z rewolweru pozbawił go życia. Chcąc upozorować samobójstwo, Jakubowski powiesił następnie trupa na drzewie. Po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców trybunał po 4-godzinnych naradach o godz. 1.30 w nocy ogłosił wyrok, mocą którego **uznał Jakubowskiego winnym zabójstwa i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich oraz zapłacenie 600 zł kosztów sądowych.**

TRAGICZNA KĄPIEL W GLINIANCE

W Gliniankach kopalnianych pod Siemianowicami (G. Śląsk) zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 3 chłopców w wieku od 7 do 9 lat. Chłopcy, kąpiąc się na brzegu glinianki, usiedli na szerokiej desce i zaczęli na niej płynąć. Silny wiatr jaki zerwał się w pewnej chwili, popchnął chłopców na środek glinanki, gdzie wszyscy trzej wpadli do wody. Robotnik Gołąbek, który był świadkiem wypadku, rzucił się na ratunek i zdołał chłopców wydobyć na brzeg, jednak niestety już martwych.

SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA

Onegdaj popełnił samobójstwo inżynier Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżowie, Aleksander Growski. Inżynier Growski uwiązał do haka wbitego w ścianę nad jego łóżkiem sznur, na którym powiesił się. Denat cierpiał od dłuższego czasu na chorobę nerwową i leczył się w szpitalach w Krakowie i Radomiu. Wskutek silnego rozstroju, targnął się na swe życie.

FAŁSZOWALI MONETY

Stanisławów. PAT. W dniu 18 bm. zatrzymano Teodora Ruszczuka i kilku jego spólników za fałszowanie i puszczanie w obieg dwu i jednozłotowych oraz 50 i 20-groszowych monet. Zakwestjonowano znaczną ilość fałszywych monet oraz narzędzi.

ujrzał bezwstydną i jaskrawą żółciznę wódz i kapłan w jednej osobie. Stanął, przysłonił oczy dłońmi, zbliżył się, obejrzał rzecz dokładnie i odszedł. Tabu jest tabu. Niech nikt nie waży się go dotykać nieczystemi palcami!

Przeto wieczorem jak zwykle śpiewały usta i tupały pobożne i lojalne stopy wokół świętego tabu, które miało w zębach plugawy kał.

Także Gri-gri o skórze lśniącej jak heban tańczył.

Lecz błękitne gałki jego oczu nie latały w chwalebnem uniesieniu, lecz zwracały się raz poraz uporczywie ku tabu. Gri-gri czynił coś, co jest niebezpieczne i zabronione: Gri-gri myślał. Rozmyślał nad tem, że jeśli ciało ludzkie zabrudza kał, ten sam kał napewno nieziemskie tabu zanieczyszcza. Rozmyślał nad tem samem także w ciągu długiej nocy, gdy bezsennemi oczyma wpatrywał się w migocące gwiazdy i czarne sylwetki palm.

Na drugi dzień znikło z pomiędzy białych zębów tabu plugawe łajno.

W wiosce zapanowało przerażenie. Niewiasty zawodziły głośno nad bluźnierstwem, dzieci otrzymywały więcej szturchańców niż zwykle, a starzy stali przed chatami i wyrażali bezzębnemi usty swe najszczersze ubolewanie i pytali przemykających wojowników o sprawcę.

Wojownicy nie wiedzieli, lecz wiedział wszystkowiedzący i czcigodny wódz i kapłan w jednej osobie.

A gdy o zmroku zabrzmiał głos tam-tamu z chat wybiegli umalowani w błękitne i czerwone pasy mieszkańcy i skupili się wokół wodza.

Rozpoczął się tan, święty tan wokół świętego tabu. Tromtadrata, tromtadrata — wołały usta, — bum, bum, bum, bum — huczał tamtam, a nogi skakały w uniesieniu, podrywane czcią dla tabu, posłuszeństwem dla praw i myślą o dobru szczepu.

Poczem głowa młodego Gri-gri o krwawych wargach i błękitnych białkach oczu — została rzucona — dla dobra szczepu — na pożarcie szakalom.

Tabu jest tabu, przeto wszyscy tańczyli zapamiętale, a nawet matka Gri-gri, która tak często trzymała w dłoniach tę głowę, nie zapłakała, bo tabu jest tabu.

Tylko oblane miesięczną poświatą palmowe liście skarżyły się głośno szelestną mową na nieuszanowaną nietykalność tabu i szatański zwyczaj ścinania głów tych, co ją przekroczą. Biadały żałośnie, że jedynie jeszcze ich ojczyzna czci to barbarzyńskie prawo.

Nie wiedziały bowiem głupie, bardzo głupie liście palmowe, że kult dla tabu i ścinania głów żywią także postępowi, bardzo postępowi biali dżentelmeni.

Poale-Sjon a Fundusz Narodowy

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu okręgowego żyd. socjalistycznej partji robotniczej „Poale Sjon“ (zjedn. z CSP) delegaci partji w Centrali Funduszu Narodowego, tow. B. Kohn i Jeremiasz Landau złożyli sprawozdanie z poważnej sytuacji jaka zaszła w Funduszu Narodowym w związku z depresją ekonomiczną wśród szerokich mas żydowskich i zmniejszeniem dochodów. Komitet okręgowy uchwalił poprzeć wniosek, który został przeprowadzony na ostatniem posiedzeniu Funduszu Narodowego, aby miesiąc lipiec poświęcić wyłącznie na zbiórki na Żyd. Fundusz Narodowy. Komitet okręgowy zwraca się tą drogą do wszystkich podległych organizacyj na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska, jakoteż do wszystkich przyjaciół Pracującej Palestyny i sympatyków, aby miesiąc lipiec oddali wyłącznie na usługi Funduszowi Narodowemu i wytężyli wszystkie siły, aby akcja zbiórkowa tak w Krakowie, jakoteż na prowincji odniosła największy sukces materjalny. Przyjaciele i zwolennicy Pracującej Palestyny winni pamiętać, że bez wielkich wpływów na Fundusz Narodowy nie jest możliwy zakup ziemi, a bez nowych połaci ziemi, osiedla nasze i kwucе nie mogą się należycie rozwijać. Fundusz Narodowy wykupuje ziemię, która jest własnością całego narodu żydowskiego i umożliwia świeżą kolonizację i imigrację chaluców.

Zgon słynnego żydowskiego uczonego i lekarza

Onegdaj zmarł w 73 roku życia w Meklemburdu prof. dr. Oskar Minkowski. Zmarły urodził się w roku 1858 w Kownie, studjował w Królewcu medycynę i został tam też docentem prywatnym. Z Królewca powołany został na katedrę medycyny do Strassburga, a następnie do Kolonji, karjerę profesorską zamknął we Wrocławiu. Prof. Minkowski interesował się głównie chorobami na tle przemiany materji i uchodził za powagę w dziedzinie leczenia podagry, djabetes, chorób wątroby i żołądka. Obecnie bardzo rozpowszechnionem jest insulin, stosowany głównie przy leczeniu cukrzycy. Prof. Minkowski już w roku 1893 odkrył związek zachodzący między cukrzycą a gruczołem wytwarzającym ślinę w brzuchu. Prace prof. Minkowskiego z tej dziedziny nazwać można pionierskiemi w prawdziwem znaczeniu tego słowa.

Bł. p.

Dr. Bruno Szancer

adwokat

współwłaściciel młynów tarnowskich

zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie dnia 19. czerwca 1931 r. w Krakowie, w 49-tym roku życia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 21. czerwca o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby w Tarnowie, ul. Młynarska l. 3, o czem zawiadamia w ciężkim żalu pogrążona

Żona z dziećmi
Matka i Rodzina.

Największy dworzec świata
Cud techniki i wykonania

Największym dworcem kolejowym na świecie jest nowojorski Grand Central Termina, którego budowa ukończona została w r. 1913. Spoglądając na jego niewysoką fasadę w stylu odrodzenia, która dosłownie pogrążona jest w cieniu przez pobliskie drapacze chmur, niktby nie przypuścił, jak gigantyczne jest jego wnętrze. Zdumiewa ono nie tylko swą obszernością i wymiarami, niemającemi równych sobie w żadnym z innych dworców całego świata, ale przedewszystkiem genjalnością inwencji włożonej w ten kolos przez jego twórców.

Olbrzymia poczekalnia nie dzieli swych gości na pasażerów rozmaitych klas, i każdy z nich znajdzie w niej wszystko, co mu będzie potrzebne, czy to przed wyjazdem, czy po przybyciu do Nowego Jorku.

Pięćdziesięciu fryzjerów, 30 czyścicieli obuwia procuje dzień i noc, aby sbsłużył tę nieskończoną armję przepływającą nieprzerwanie przez ten największy dworzec świata.

Z sali tej schodzi się w dół do właściwej poczekalni o wysokości kilku pięter, wykładanej jasnym marmurem, oświetlonej niezliczoną ilością lamp. Po środku tej olbrzymiej hali znajduje się widoczne dla wszystkich biuro informacyjne, udzielające nie tylko wszelkich potrzebnych podróżnym wiadomości, lecz rozdające darmo rozkłady jazdy wszystkich dalekobieżnych i miejscowych pociągów.

Na dworcu tym znajdują się specjalne oddziały bagażowe, do których każdy może sobie kazać nadsyłać zakupione na mieście sprawunki i w ten sposób mieć je na miejscu w chwili swego wyjazdu.

W samym gmachu dworcowym mieści się nie tylko stała wystawa kolejowa, w której podziwiać można pierwszą lokomotywę, jak również i najnowsze wynalazki z dziedziny kolejnictwa, lecz również wystawa sztuki zaopatrzona w arcydzieła starych mistrzów, jak również w obrazy i rzeźby nowego pendzla i dłuta.

Na dziwnym tym i jedynym w swoim rodzaju dworcu kolejowym, nie widać zupełnie pociągów, mimo to, iż niema jednej minuty, by nie odszedł z niego lub nie nadszedł jakiś pociąg. Tory kolejowe znajdują się w głębi ziemi o 25 stóp pod poziomem ulicy. By się do nich dostać, podróżny zejść musi schodami do murowanej hali, przyczem każdy z torów w niej posiada swe własne wejście i wyjście.

Elektyczne lokomotywy przeprowadzają po ciągi przez tunele, ciągnące się pod miastem i dopiero poza jego obrębem zostają zmienione na zwykłe.

Nadzwyczajny ten dworzec zdumiewa każdego, gdyż jest on naprawdę cudem techniki, pomysłowości i wykonania.

Złoto Renu

Dawno już było znane istnienie złota w piaskach Renu. Niegdyś nawet istniały płóczkarnie złota wzdłuż tej rzeki, a w pobliżu Strassburga płóczkarnie takie przechowały się do początku wieku ubiegłego. Wydajność jednak złota z piasków Renu malała stopniowo tak, że wkońcu przestała się opłacać praca w płóczkarniach, zwinięto je więc jedną po drugiej i o złocie Renu zapomniano zupełnie.

Ale w miasteczku Au nad Renem, na południe od Karlsruhe, w dawnem księstwie Badeńskiem, znalazł się niejaki Teodor Eisele, który o niem pamiętał i twierdził uporczywie, że niema zgoła powodu, aby obecnie w piaskach Renu było mniej złota, niż przed wiekami. Jeżeli zaś wypłókano je z piasków nadbrzeżnych, to w każdym razie musi istnieć w znaczniejszej ilości w tych złożach piasku, które przed wiekami przy zmianach, jakiemu ulegało koryto rzeki, są obecnie ukryte pod warstwą ziemi uprawnej.

Przeniknięty tą myślą. Eisele rozpoczął już w 1920 r. na własną rękę poszukiwania wzdłuż Renu, wałęsał się całemi dniami po brzegu rzeki z łopatą, którą nabrany piasek nietylko nadbrzeżny, ale i z dna rzeki, przepłókiwał starannie.

Poszukiwania jednak gorliwego „prospektora“, jak powiedzianoby w Ameryce, nie ograniczały się tylko do przesiewania piasków nadbrzeżnych. Eisele dokonywał też sondowań tajemniczych na polach i łąkach okolicznych.

I oto po jedenastu latach poszukiwań znalazł to, czego szukał, jak bowiem donosi korespondent strassburski paryskiego „Matina“, w tych dniach Eisele zgłosił się do burmistrza miasteczka Au i zapewnił sobie koncesję górniczą na obszernym terenie, odległym o 800 metrów od teraźniejszego koryta Renu.

Eisele twierdzi, że na terenie tym znalazł na głębokości 20 metrów złoże piasku złotodajnego grubości 65 centymetrów, ciągnące się na przestrzeni kilku kilometrów. Metr sześcienny tego piasku ma zawierać od 12 do 15 gramów złota, eksploatacja więc tej kopalni złota opłaci się sowicie.

Zapewne więc okolice Renu zaroją się wkrótce od poszukiwaczów cennego kruszcu.

Walne Zgromadzenie

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielni z ogran. odpowiedzial. w Krakowie, ul. Paulińska 20.

odbędzie się w niedzielę dnia 5. lipca 1931 o godz. 10'30 a w braku kompletu o godz. 11'30 przedpoł. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu lustracji za r. 1929.
2) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za rok 1930 i rozdział zysku, oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi.
3) Zmiany §§ 13, 18, 21, 28, 29, 44, 47 i 52 statutu.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

Zamknięcie rachunkowe i sprawozdanie znajdują się do wglądu w biurze Spółdzielni przy ul. Paulińskiej 20, parter od godz. 10—12 przedpoł.

1781x **Rada Nadzorcza.**

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 15

Czerwiec
21
Niedziela
6 Tamuz 5691

Zachód słońca 19 m. 59

Wszechpolski kongres związków poszkodowanych wojną w Krakowie

Jak nam tutejszy Związek Poszkodowanych Wojną komunikuje, odbędzie się dnia 28 czerwca br. o godz. 10-tej w salach Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 kongres wszystkich Związków Poszkodowanych Wojną w Polsce.

Na kongresie będą przemawiać posłowie i senatorowie oraz delegaci Związków z całej Polski.

Pół godziny po kongresie odbędzie się walne zgromadzenie Związku Poszkodowanych Wojną w Krakowie, poczem nastąpi zwiedzenie zabytków Krakowa i wyjazd do kopalni w Wieliczce.

—o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9: tylko dyżur dzienny: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4 i Dajwór 6.

— **GWAŁTOWNA BURZA Z PIORUNAMI** przeszła wczoraj w godzinach przedwieczornych nad Krakowem. Po niezwykle upalnym dniu zachmurzyło się nagle i spadła ulewa z towarzyszeniem piorunów. Do wieczora deszcz kilkarotnie ustawał i znowu zaczął padać. Temperatura nieco się obniżyła.

— **ZJAZD DELEGATÓW NA KONGRES.** Dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpol. odbędzie się w lokalu Organizacji sjonśkiej przy ul. Stradom 15 konferencja delegatów na XVII Kongres Sjonistyczny z ramienia organizacji ogólno- sjońskiej zach. Małopolski i Śląska.

— **PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ W KRAKOWIE.** Zainteresowanie wystawą etnograficzną z każdym dniem wzrasta. Zarząd wystawy otrzymuje niemal codziennie zgłoszenia nowych eksponatów, jak również zapytań w sprawie darów, które pragną nadsyłać zbieracze okazów etnograficznych dla poszczególnych muzeów. Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie nadesłało cykl nader ciekawych zdjęć fotograficznych ziem polskich, a regionalne Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego swe wyroby miejscowe celem rozsprzedaży w bazarze, mieszczącym się obok wystawy. Między eksponatami z zakresu sztuki i przemysłu ludowego znajdzie się również dział wydawniczy publikacyj etnograficznych, którymto działem zajął się dyrektor Muzeum Etnograficznego p. Seweryn Udziela. Naukowe tudzież artystyczne ujęcie wystawy spoczywa w rękach art. mal. Hryńkowskiego, prof. T. Szafrana, prof. dra T Seweryna i prof. K. Witkiewicza. Wystawa ta, która w oryginalnem swojem ujęciu zainteresowała szerokie sfery społeczeństwa, otwartą zostanie uroczyście w dniu 25 bm. o godz. 7-mej wieczorem.

— **KONFERENCJA W SPRAWIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.** Miejski Komitet WF. w porozumieniu z **Okr. Urzęd. WF. i PW.** za inicjatywą komendanta DOK. V. gen. Łuczyńskiego zwołał na 19 bm. posiedzenie reprezentantów instytucyj wychowania fizycznego i czołowych towarzystw sportowych w sali ratuszowej w sprawie powołania do życia komisji dla opracowania programu urządzeń sportowych i wychowania fizycznego na terenie miasta Krakowa. Po zagajeniu wiceprezydenta miasta **dra Schneidra** wygłosił obszerny referat **gen. Łuczyński**, przedkładając projekt regulaminu planowanej komisji. W dyskusji zabierali głos pp. **dr. Cetnarowski** (Cracovia), **dyr. Bieżejski** (Wisła), **dr. Leser** (Makkabi), radca **Fächer** (AZS), radca **Kubalski** (Sokół), mjr. **Rosołowski** (Wawel), **Wójcicki** (YMCA), płk. **Wojakowski** (Okr. Urz. WF) i inni, poczem uchwalono odroczyć zebranie na piątek 26 bm. celem zakończenia merytorycznej debaty i powzięcia zasadniczej uchwały co do komisji i jej organizacji. Reprezentanci klubów sportowych mieli sposobność podniesienia szeregu postulatów w stosunku do Magistratu, PUWF. i Okr. Urz. WF., oraz wysłuchania krytyki dotychczasowej i obecnej swej działalności. Na wszelki wypadek zamierzenia powyższe mogą się przyczynić do sanacji i rozwoju sprawy wychowania fizycznego w naszem mieście, o ile będą mogły być zrealizowane w sposób produktywny i celowy.

— **SPRAWY PODATKOWE.** Najbliższe publiczne zebranie Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie poświęcone będzie sprawom podatkowym. Przemawiać będzie m. in. wybitny znawca tych spraw prof. dr. Adam Krzyżanowski. Referować będzie p K. G. Fellenius ze Sztokholmu o „Szwedzkiem ustawodawstwie podatkowem". Wykład ten wzbudził duże zainteresowanie w kołach gospodarczych Krakowa. Zebranie odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali Izby P. H. (Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich.

— **WAŻNE UDOGODNIENIE DLA POBOROWYCH.** Wskutek napływania do władz podań o odroczenie służby wojskowej z tytułu studjów, a głównie z racji „jedynego żywicielstwa", przeważnie po wyznaczonym terminie, co utrudnia ich przychylne załatwienie, wydział wojskowy min. spraw wewn. wydał do wszystkich wojewodów i starostów zarządzenie, które powitane będzie z zadowoleniem przez poborowych. — W myśl zarządzenia tego po ukończeniu poboru komisji poborowej, przewodniczący jej każdego dnia ustnie w sposób przystępny pouczyć ma poborowych, zakwalifikowanych do służby wojskowej, o przysługujących im uprawnieniach do odroczenia służby, o terminie wnoszenia tych podań i konsekwencjach, płynących z opóźnienia. Wszystkie komisje poborowe zaopatrzyć się muszą w tekst takiego przystępnego pouczenia i codziennie w obecności wszystkich zakwalifikowanych do służby wojskowej odczytać je poborowym.

— **PO 9 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ I ODRĘ,** 4 na dyfterję, po 3 na tyfus brzuszny i malarję, 2 na czerwonkę, oraz po 1 na tyfus plamisty, różę i meningitis zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **ZNOWU SAMOBÓJSTWO MŁODEJ DZIEWCZYNY.** Wczoraj o godz. 3'50 rano urząd ruchu w Krakowie zawiadomił VI komisarjat policji, że na torze kolejowym między Mydlnikami a Łobzowem leżą zwłoki młodej kobiety, przejechanej przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Władysławy Ożądałówney (lat 21), uczenicy szkoły przysposobienia kupieckiego w Krakowie, która popełniła samobójstwo, gdyż przy zwłokach znaleziono kartkę z napisem: „Kochani odeślijcie wszystko rodzicom i przeproście ich, a za mnie pomódlcie się". Koła pociągu odcięły denatce głowę. Powód samobójstwa narazie nieznany.

— **UJĘCIE SPRAWCY KRADZIEŻY SAMOCHODU.** Onegdaj donieśliśmy o sprytnej kradzieży samochodu, popełnionej na ul. Krakowskiej na szkodę kierowcy Szwiczkopa, którego pasażer taksówki podstępnie wysłał do domu pod l. 13 dla wywołania jakiegoś fikcyjnego lokatora tego domu. Kiedy szofer wrócił na ulicę, nie zastał ani taksówki, ani pasażera. Przeprowadzone przez organa policji energiczne dochodzenia ustaliły, że sprawcą kradzieży auta jest Wetstein Maks (lat 20) bez zajęcia zam w Krakowie przy ul. Zalewskiego l. 42, który zarządzonej natychmiastowej telefonicznej inwigilacji został ujęty w dniu 19 bm. przez komisarjat policji w Mysłowicach wraz ze skradzionem autem. Wetsteina wraz ze skradzionym samochodem odstawiono do Krakowa. Auto zwrócono poszkodowanemu, a Wetsteina przekazano sądowi okręgowemu w Krakowie.

— **DWA NOCNE WŁAMANIA.** W nocy z 18 na 19 bm. włamali się nieznani sprawcy do fabryki obuwia „Aida" przy ul. Grzegórzeckiej l. 64 przez wyłamanie okna i skradli według zapodania firmy 201 par obuwia męskiego i dziecinnego znaczonych złotą marką „Goodyear Well" ze złotym lwem wartości 2.500 złotych. — W nocy z 19 na 20 bm. włamano się do Zakładów Graficznych dra Kazimierza i Eugenjusza Koziańskich przy ul. Karmelickiej 16 na parterze. Sprawcy weszli przez okno na parterze od strony podwórza i rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej małego systemu sposobem fartuszkowym i skradli z niej 385 złotych 76 groszy w różnych banknotach i bilonie oraz 3 blankiety wekslowe jeden na tysiąc złotych, dwa po 100 złotych. Po dokonaniu włamania sprawcy zbiegli przez podwórze i sąsiedni ogród w kierunku ulicy Szujskiego. Dochodzenia w toku.

— **NIEOSTROŻNY SZOFER.** Pogotowie ratunkowe zawezwano do Kozła Franciszka (lat 19) **zam. przy ul. Pułaskiego, który został najechany** przez samochód, prowadzony przez kierowcę Antoniego Głowackiego szybko i nieostrożnie. Kozioł doznał ogólnych potłuczeń na całem ciele i został odwieziony do szpitala. Głowackiego przytrzymano.

— **Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.** Wczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Tity Korolewiczówny, córki redaktora „Naprzodu" p. Wincentego Korolewicza z p. dr. Kazimierzem Małeckim, referendarzem Magistratu.

—o§o—

KOMUNIKATY

— Ż. T. G. urządza dziś w niedzielę wycieczkę do Rudawy (Dubia). Zbiórka o godz. 1'25 przed dworcem Zachodnim. Prowadzi p. L. Kahane.

— **KOLONJA AKAD. STOW. „OGNISKO" W RYTRZE NA MIESIĄC LIPIEC.** Wydział Stow. Żyd. Stuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie zwraca się tą drogą do żyd. młodzieży akad. środowiska Krakowskiego z prośbą o jak najwcześniejsze zgłaszanie się na kolonję wakacyjną Stow. Wydział bowiem w najbliższym czasie, bo w ciągu tygodnia, rozpatrywać będzie wniesione podania o przyjęcie na miesiąc lipiec, a ze względu na międzyśrodowiskowy charakter kolonji i wpłynięcie dość dużej ilości zgłoszeń z Warszawy i Lwowa, mogłoby się zdarzyć, że młodzież akademicka środowiska krakowskiego mogłaby z powodu braku miejsc być nieprzyjęta. Wyjazd kolonji nastąpi prawdopodobnie dnia 2 lipca, o czem jeszcze szczegółowo poinformujemy. Zniżki kolejowe osobowe i bagażowe w wysokości 50 prc. ważne dla każdego uczestnika kolonji.

— **ABSOLWENTOM GIMNAZJALNYM** pragnącym studjować w Brnie w C. S. R., udziela wszelkich informacyj Żyd. Zw. Akad. Obyw. Polskich, — Brno, Legionarska 31. Uskuteczniamy wpisy na politechnikę (czeską lub niemiecką), weterynarję i tekstylkę za zwrotem kosztów 10 zł. Szczegółowe informacje za załączeniem 10 kc. Przyjmujemy również zgłoszenia na kursy przygotowawcze do egzaminu wstępnego na politechnikę. Kursy te rozpoczną się z początkiem roku szkolnego.

— **KRADZIEŻE.** Imielska Helena zam. przy ul Mazowieckiej l. 119 zgłosiła do policji, że dnia 18 bm. skradziono jej z niezamkniętego biura przy ul. Wolskiej 5 złoty zegarek branzoletkowy wart. 170 złotych. — Friedman Hirsch (Traugutta 12) zgłosił, że dnia 19 bm. skradziono mu rower męski wart. 180 złotych, pozostawiony w korytarzu Sądu Pracy przy ul. Lubelskiej. — Konarski Jan (Rekawka 14) zgłosił, że dnia 18 bm. skradziono mu przez otwarte okno z mieszkania garderobę wart 300 złotych.

—o§o—

ZMARLI Onegdaj zmarł w Krakowie w 49 roku życia adwokat **dr. Bruno Szancer**, współwłaściciel tarnowskich młynów parowych. Błp. dr. Bruno Szancer był znanym w Tarnowie przemysłowcem, a dla zalet swego charakteru i umysłu cieszył się ogólnem poważaniem. Pogrzeb błp. dra Bruno na Szancera **odbędzie dziś o godz. 3 popoł. w Tarnowie.**

Szczegóły strasznego wypadku w Sierpcu

Warszawa 20. 6. PAT. W uzupełnieniu wiadomości, podanej w dniu wczorajszym, ogłaszamy bliższe szczegóły wypadku, który wydarzył się w Sierpcu. W dniu 18 b. m. w Sierpcu uderzył piorun w stodołę, w której zebrani byli uczestnicy 7-dniowego kursu P. W. pod dowództwem por. Płowsy z 4 p. s. k. **Zabitych zostało 5 uczniów. Na skutek uderzenia pioruna stodoła zapaliła się. Por. Płowsa mimo odniesionych kontuzyj, w bohaterski sposób ratował uczestników kursu. Kilkunastu uczniów zostało poparzonych, w tem 6 ciężko**, — między innymi por. Płowsa, plut. Tenczuk i plut. rez. Małowiejski. Ciężko poparzonych odwieziono wieczorem do szpitala. W poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 11-tej odbędzie się w Sierpcu msza żałobna, poczem nastąpi pogrzeb ofiar wypadku na koszt Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

* * *

Włocławek 20. 6. PAT. We czwartek dnia 18 b. m. szalała nad Włocławkiem od godz. 18 do 21-ej wielka burza. Piorun zabił 58-letnią Józefę Pogrzebacz i zranił w nogę dwie osoby. — Woda zalała piwnice i niżej położone mieszkania w śródmieściu.

Ohydna spowiedź mordercy

Jak zginęli śp. kpt. Łopatka i sierż. Brojek w pociągu pod Sarnem?

Brześć n/Bugiem 20. 6. PAT. W dniu 17 b. m. na skutek zarządzonego pościgu ujęty został Bazyli Pugacz, słynny z napadu, dokonanego na ś. p. kpt. Łopatkę i sierż. Brojka. Bandyta, odstawiony pod silną eskortą do Brześcia n/Bugiem, z całym cynizmem przyznał się do popełnienia zbrodni. Z zeznań jego wynika, że inicjatorem i głównym sprawcą napadu był Zyzek Stanisław, ujęty podczas obławy w dniu 7 b. m. Przebieg napadu był następujący: Bandyci wskoczyli w biegu do pociągu, opodal stacji Hoły na linji Kowel—Sarny. Pierwszy do przedziału, zajętego przez kpt. Łopatkę, wtargnął Zyzek i wystrzałem z rewolweru pozbawił życia sierż. Brojka. Gdy na skutek strzałów kpt. Łopatka obudził się ze snu, Zyzek i trzeci bandyta Dunaj dali do niego 8 strzałów. Pugacz zeznał, że pomiędzy rannym już kapitanem a bandytami wywiązała się walka na śmierć i życie. Po dokonaniu krwawego mordu, bandyci wyrzucili ciała zabitych i po zrabowaniu pieniędzy, wyskoczyli z pociągu opodal stacji Szeluck. Chcąc zatrzeć ślady morderstwa, Pugacz i jego dwaj kamraci doszli do miejsca, gdzie leżały zwłoki ofiar i zakopali je, przysypując miejsce to mielonym tytoniem, aby uniemożliwić pościg przy pomocy psa policyjnego.

* * *

Brześć n/Bugiem 20. 6. PAT. W związku z ujęciem przez policję województwa poleskiego groźnego bandyty Pagacza Bazylego, sprawcy bestjalskiego mordu, dokonanego na ś. p. kpt. Łopatce i sierżancie Brojce, przesłuchanie zbrodniarza trwa już drugi dzień. Pugacz z całym cynizmem zeznaje o dokonanych zbrodniach. Po ukończeniu śledztwa bandyta przewieziony zostanie do Równego, gdzie po konfrontacji z dwoma pozostałymi spólnikami krwawych zbrodni pod Rafałówką i Łachwiczami, przekazany zostanie władzom sądowym.

Straszne zderzenie dwóch hydroplanów włoskich

5 osób poniosło śmierć — Jeden aparat zatonął

Telegram własny „Nowego Dziennika“

Rzym 20. 6. (Kl). Koło Brindisi zderzyły się wczoraj dwa wodnopłatowce włoskiej marynarki wojennej. **Jeden z aparatów spadł do morza i zatonął, przyczem 5 osób załogi poniosło śmierć. Wyratowano tylko jednego lotnika, który zdołał się utrzymać na wodzie. Drugi aparat został tylko lekko uszkodzony, tak, że mógł się opuścić na wodę.**

Niebywałe upały w Stanach Zjednoczonych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 20. 6. (R) Stany środkowe i zachodnie Stanów Zjednoczonych nawiedziła fala strasznych upałów. W różnych miejscowościach najwyższa temperatura wczorajszego dnia przekraczała 100 stopni Fahrenheita (38 stopni C.) Wskutek udaru słonecznego zginęło dotychczas ponad 20 osób. Wiele osób utonęło podczas kąpieli.

CIEKAWOSTKI

KRÓL JERZY V JAKO FILATELISTA

Król Jerzy angielski jest jak wiadomo, namiętnym zbieraczem znaczków pocztowych. Zbiór królewski doszedł już do takich rozmiarów, że obejmuje dwieście albumów.

Niezrównany zwłaszcza jest królewski zbiór znaczków angielskich. Niedawno, podczas licytacji zbioru filatelistycznego Duveena, powiodło się przedstawicielowi monarchy nabyć za 400 funtów (około 17,400 złotych) znaczek jednoszylingowy jednej z pierwszych emisyj, będący, o ile zdołano stwierdzić, jedynym istniejącym dotychczas egzemplarzem tego znaczka. Filateliści oceniają obecnie ten znaczek na 600 funtów szterl.

Szczególnie interesującym w zbiorze królewskim jest szkic ołówkowy do znanej koperty pocztowej Mulready'ego, przedstawiającej Brytanję śród przedstawicieli podległych jej ludów, tudzież szkice akwarelowe Rowlanda Hilla do pierwszych angielskich znaczków pocztowych: jednopensowego i dwupensowego, wydanych w 1840 r.

STATYSTYKA KRYMINALNA NEW-YORKU

Urząd policyjny New Yorku opublikował statystykę kryminalną za r. 1930, z której wynika, iż liczba morderstw wzrosła z 357 w r. 1929 do 450 w r. 1930. Policja otrzymała doniesienia o 8.000 napadach rabunkowych, aresztowała ogółem 465,000 osób, z czego 300,000 za nieprzestrzeganie porządku na ulicach, sądy skazały 7,000 młodocianych za kradzież i napady. Skradziono 12.500 aut na ulicy, a wartość wszystkich skradzionych w tym roku rzeczy wynosiła ogółem ponad 10 miljonów dolarów.

JUBILEUSZ ...KUKUŁKI.

Napawdę jubileusz i naprawdę kukułki, ale nie tej, która innym przepowiada czas dzielący od ślubu, lub liczbę dzieci, lecz tej, która wiernie i skrupulatnie wykukuje godziny, jak ją tego nauczył jej twórca, bawarski chłop-zegarmistrz, Antoni Kerrer z Schoenwaldu. Było to równe dwieście lat temu w 1731 roku gdy Kerrer, dla przebłagania zagniewanego dziedzica, ofiarował mu skonstruowany przez siebie zegar z kukułką. Pomysł okazał się doskonały, gdyż dziedzic nietylko przebaczył Kerrerowi, ale i obdarzył go hojnie, a na „kukułkę“ posypały się liczne zamówienia. Dziś cała okolica Schoenwaldu trudni się wyrabianiem zegarów z kukułką, które mają szeroki zbyt w Niemczech i zagranicą.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 6 PAT Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 100. Bank Polski 114, Lilpop 15.40, Starachowice 7.75, 8. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 82.25, 82, 5-proc. konwersyjna 46.75, 7-proc. stabilizacyjna 77.75,, Listy zast. BGK. 8-towe 94, 7-towe 83.25

* * *

Waluty: Dolar 8.95, 8.97, 8.93. Dewizy: Londyn 43.41 i pół, 43.52, 43.31, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.94. 35.03, 34.85, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 17.30, 173.73, 172.87, Wiedeń 125.47, 125.78, 125.16, Berlin 211.85.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20 6 PAT. Paryż 20.16 i pół, Nowy Jork 514.95, Belgja 71.68, Włochy 26.95 i pół, Berlin 122.18, Wiedeń 72.36, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.06 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.49—168.99, Budapeszt 124.04—124.34, Bukareszt 4.22 i trzy ósme do 4.24 i trzy ósme, Londyn 34.55 i trzy czw. do 34.65 i trzy czw., Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.82.5—27.92.5. Warszawa 79.50—79.78, Zurych 137.90—138.40. Amerykańskie 712.—716, Niemieckie 168.24—168.84 Angielskie 34.62—34.78, Szwajcarskie 137.75—138.55, Czeskie 21.02 i pół do 21.14 i pół, Węgierskie 124.04—124.44.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.39 i pół, Renta koronowa 0.34, Losy Tureckie 11.50, Lwów Czerniowce 21, Portland Zement 44.75, Galicja 15.25.

Z sali sądowej

OJCOBÓJCA SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA

Wczoraj w godzinach popołudniowych zakończyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie 4-dniowa rozprawa przeciw Zdzisławowi Burdzielowi, oskarżonemu o zamordowanie ojca. Po dodatkowych zeznaniach siostry oskarżonego, oraz konfrontacji dwóch świadków nastąpiły wywody końcowe prok. dra Kozłowskiego i obrońcy dra Rothweina. Sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni morderstwa, poczem 11 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, przyczem zwrócili się do trybunału z prośbą o możliwie łagodny wymiar kary. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Burdziela na 1 rok ciężkiego więzienia z wliczeniem 6-miesięcznego aresztu śledczego.

Z MODY

Dancing na letnisku



Pani, wybierająca się na letnisko, nie może przy pakowaniu swoich akcesorjów zapomnieć o sukni wieczorowej, bo okazja do tańca wszędzie się znajdzie, czy będzie w zdrojowisku jakiemś, czy w miejscowości górskiej, czy też nad morzem. Dancing na letnisku jest czemś tak rozpowszechnionem, że stanowi integralną cząstkę pobytu. Oczywiście takie dancingi w pleinair'ze dopuszczają wielką swobodę w wyborze toalet — wszystko, co lekkie, powiewne, miękkie, nadaje się na letnią suknię dancingową, — wszystko, byle było ładne, twarzowe i efektowne.

Najbardziej odpowiednie materjały na te suknie są: muślin, gaza, tiul, organdi, żorżeta, gładkie lub wzorzyste, nie razi również markizeta w deseń lub batyst w jakiś efektowny rzucik. Na dancingu letniskowym nie obowiązuje ściśle suknia długa do ziemi, można śmiało odstąpić od surowych przepisów mody i włożyć suknię do kostek. Fasony sukien są dziś tak bogate w barwie i kroju, że nie wymagają żadnych ozdób, natomiast każdej sukni towarzyszy nadal żakiecik, bolero lub pelerynka, najrozmaitszej długości i najrozmaitszego rodzaju.

Dopełnieniem toalety wieczorowej są piękne, ozdobne rękawiczki, białe lub czarne, sięgające do łokcia, lub zaledwie zakrywające łokieć. Do czarnych rękawiczek obowiązują również czarne pantofelki.

Ryciny nasze podają kilka najnowszych modeli letnich sukien wieczorowych:

1) Wytworna suknia z tiulu z wolantami z koronki tiulowej, przybrana zakładkami w zęby.

2) Całkiem oryginalne wieczorne okrycie z żorżety. Do szerokiego szala lekko namarszczonego z tyłu doszyte szerokie rękawy.

3) Wzorzysta suknia z woalu bez rękawów, do tego bolero, ozdobione kwiatkami, wyciętemi z tej samej materji i zaaplikowanemi.

4) Młodociana sukienka z lekkiego jedwabiu, przybrana plisowanemi ryżkami.

5) Elegancka toaleta z żorżety, naszywana bogato wolantami.

Mały feljeton

RODA RODA.

Kansas

Działo się w wagonie sypialnym: odjazd z Saint Louis o 7 godz. wieczorem, przyjazd do Hutchinson (Kansas) o godz. 9 rano. Sleepingi amerykańskie nie są, jak u nas, podzielone na kabiny; pomiędzy łóżkami wiszą tylko zasłony.

Mister Macpherson szepce do swej przyjaciółki, która odbywa z nim podróż w charakterze żony:

— Kochanie, jeszcze chwila cierpliwości. Ból brzucha trwa. Zaraz wracam.

A to już po raz szósty tej nocy. Albo homar w Saint Louis był nieświeży, albo lody zaszkodziły. Ewentualnie whisky była zatruta.

Szósty raz w ciągu jednej nocy.. Miss Sylvia, tancerka z „Alhambry" w Saint Louis wzdycha. Ładny week-end!

Mister Collin, sąsiad z poza zasłony, słyszy westchnienia miss Sylvii i szepce:

— Pani!!..

— Co?

— Pani!!

— Kto pan jest? Czego pan chce?

— Ciszej, na litość Boga! Pani!!! To ja, płomienny adorator. Collin z Hutchinson, blondyn, który wczoraj siedział w loży, tuż przy scenie. Goddam daję 500 dolarów, jeżeli pani pozwoli zawrzeć znajomość.

— Zwarjował pan?

— Prawdopodobnie. Z powodu oczu pani.

— Jeszcze słowo, a wydrapię panu oczy.

W tej samej chwili wrócił Macpherson. Usłyszał gniewne słowa Sylwii. Żąda wytłumaczenia i otrzymał je.

Głupia Sylwia opowiada, co się stało.

Zanim jednak Macpherson zdążył chwycić za kark swego rywala i wyrzucić go przez okno na pożarcie wilkom z prerji — wilków niestety w Kansans niema, — zanim wogóle zdążył powiedzieć słowo, przed łóżkiem Collina stanął dziko owłosiony, obcy człowiek w nocnej koszuli i skierował ku niemu rewolwer.

— Czego pan sobie życzy? — krzyknął Collin. — Przecież pan nie ma tu nic do powiedzenia. Nic panu nie zrobiłem!

Wtedy nieznajomy ryknął:

— Wszystko słyszałem! Jestem z tych stron, rozumie pan? I nie pozwolę, żeby tak w Kansas ceny podnosić!

„Równouprawnienie" kobiet w amerykańskim świecie podziemnym

Liczne wypadki mordowania kobiet w amerykańskim świecie podziemnym zademonstrowały nam, że kobiety uzyskały w tym świecie równouprawnienie z mężczyznami. „Dama", która odgrywa przy wszystkich imprezach bardzo dużą rolę, otrzymuje pełny udział w zdobyczy, ma więc te same prawa, ale i te same obowiązki. Jeśli podejrzenie przeciwko niej istnieje, zabiera się ją na „przejażdżkę autem" z której już nie wraca. Z drugiej strony musi kobieta przezwyciężyć swoją gadatliwość i umierać tak samo bohatersko jak i mężczyzna. Ostatnie tragedje amerykańskiego świata podziemnego świadczą o tem najlepiej.

Niedawno przewieziono do szpitala w Nowym Jorku dwie kobiety, które znaleziono przeszyte kulami w towarzystwie notorycznego bandyty. Obie odmawiały wszelkich zeznań. Jedna z nich, która miała żyć tylko jeszcze kilka minut, oświadczyła: „Wiem, że umieram, ale niczego nie powiem. Niczego nie wiem, a to jest wszystko, co ze mnie możecie wydobyć". Druga, która jeszcze żyła przez kilka godzin, odpowiedziała, że nikogo nie zna. Ale tego rodzaju milczenie nie chroni kobiety przed zniknięciem. Wystarczy, że zbyt dużo wie, by stała się niewygodną. Tem sobie wytłómaczyć można tragedję Vivian Gordon, która zbyt dużo wiedziała, a chociaż żadnej nie popełniła zdrady, została uduszona.

Uduszenie jest najnowszą metodą, którą stosują zwłaszcza wobec kobiet. Jest to metoda znacznie dogodniejsza, bo żadnych po sobie nie pozostawia śladów krwi.

Gdy w Chicago aresztowano Jacka „technika karabinu maszynowego" brygady Al Capone'a pod zarzutem morderstwa, mógł udowodnić swe alibi powołując się, że noc krytyczną spędził u Luizy Roffe pięknej blondynki. Na podstawie tego alibi został Jack uwolniony, ale „blond alibi", jak odtąd nazwano Luize Roffe, stało się niebezpieczne. Znaleziono więc jej zwłoki kilka dni później z obciętą głową. Gdy się aresztuje jakiegoś zbrodniarza, to jego żona lub kochanka jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Jedyny jej ratunek polega w tem, że przenosi natychmiast swą miłość na innego członka bandy. Jeśli tego nie czyni, może być pewną, że wyrok śmierci zostanie wykonany. Biada kobiecie, która z czemś się wygadała; jest wówczas pewną kandydatką śmierci, jak to miało miejsce z 17-letnią Małgorzatą Murray, która zdradziła mordercę swego kochanka, a w kilka dni później zniknęła bez śladu.

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Hotel Pensjonat „TRZY RÓŻE“. — Telef. 279. Chramcówki, obok Stamary, komfortowo urządzony, z bieżącą ciepłą i zimną wodą, łazienki, tarasy specjalne do werandowania, z pięknym ogrodem, prowadzony pod osobistym za rządem p. Baumingerowej. Kuchnia rytualna. Ceny bardzo przystępne. 1703er

MILÓWKA. Piękne letnisko nad Sołą w górach Beskidu Żywieckiego 500 m. wysokości. Klimat łagodny. Powietrze górskie, ożywcze. Pensjonat Goldberg poleca pokoje z pierwszorzędnem taniem utrzymaniem. 1769x

RAJCZA, urocze letnisko, położone wśród gór i lasów nad rzeką Sołą Pensjonat „Herz“, poleca słoneczne pokoje wraz z wykwintnem utrzymaniem po cenach bardzo niskich. Zgłoszenia: D. Herz, Rajcza 1768x

DO RYTRA na wakacje zabiorę kilka panienek w wieku szkolnym. Troskliwa opieka zapewniona. Gryszpanowa, Kraków, Sebastjana 36, od 2—5-tej. 1759x

PENSJONAT „Świt“ Zakopane, ul. Zamojskiego. Tel. 455, pod nowym zarządem E. Lustigów. Piękne położenie, pokoje słoneczne luksusowo urządzone z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, łazienka. Kuchnia wykwintna. Całkowita pensja w czerwcu od zł. 10.

DWIE panienki wezmę w opiekę i pensję na letnisko do RYTRA. Wyśmienita obfita kuchnia, konwersacja niemiecka i angielska, towarzystwo córek VI. gimn., IV rok Akademji. Całkowity miesięczny pobyt 200 zł. Frey, Kraków, Smoleńsk 22. 1784er

LOKALE

POKÓJ frontowy z osobnem wejściem dla pana lub pani do wynajęcia. Radziwiłłowska 7 m 4, I p. 953g

LOKAL z 3 ubikacji nadający się na fabrykę lub skład do wynajęcia przy ul. Wrzesińskiej l. 10. Wiadomość u właściciela. 964g

DLA ADWOKATA 2 frontowe pokoje, na I-szem piętrze natychmiast do wynajęcia (dotychczas była kancelarja adwokacka). Zgłoszenia u właściciela domu, Biała-Bielsko, ul. Główna — Rynek 21. 1706x

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ ekspedjentki rutynowanej z dobremi referencjami z branży bławatnej. Firma Jakób Klein jun. Tarnów. 1780x

PRAKTYKANTA (kę) przyjmie Fabryka Guzików Kraków, Sołtyka l. 19. 1776er

PRAKTYKANTA poszukuje Kamera, Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 27. 1697x

ENERGICZNEGO agenta z branży kolonjalnej, z dobremi referencjami poszukuje większy interes kolonjalno- mączny. Zgłoszenia pisemne do Adm. Now. Dziennika pod „Energiczny“. 960g

POSZUKUJE się samodzielnej korespondentki polsko- niemieckiej z kilkuletnią praktyką pod „Dobra posada“ do Adm N. Dzien. 969g

POSAD POSZUKUJĄ

WŁAŚCICIELE realności! Administrację domów obejmę. Mogę wyłożyć czynsz za lokatorów. Łask. zgłosz. do Admin. N. Dzien. pod „Pierwszorzędny administrator“. 965g

STENOTYPISTKA polsko- niemiecka, znajomość francuskiego, angielskiego, szuka posady. Zgłoszenia do Adm. N. Dzien. pod „Pilna“. 954g

PRAWNIK po zdaniu magisterjum poszukuje posady koncypienta. Zgłoszenia pod „Magister“ do Adm. Nowego Dziennika. 925g

INSTRUKTOR niemieckiego, francuskiego, matematyki, fortepianu dla szkół średnich przyjmie zajęcie na wakacje. Zgłoszenia: Adm. N. D. pod J W. 1738g

KWALIFIKOWANA freblanka z hebrajskiem i samodzielną praktyką poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji N. Dz. pod „Wychowawczyni“. 942g

RÓŻNE

ZABIEGI WODOLECZNICZE, kąpiele kwasowęglowe, dla dochodzących codziennie przedpołudniem: — Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka. Kraków, ul. Szujskiego. Choroby serca, Basedow, astma, cukrzyca. 1694er

PRZYJMUJE wszelkie zgłoszenia kupna i sprzedaży realności. Za łatwienie bardzo solidne Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1767p

POSZUKUJĘ 10.000 DOL. I hipoteka na dom w Krakowie Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5 1767p

PRAKTYKA LEKARSKO-dentystyczna w wielk. mieście przem. polsk. G. Śl. najlepsze położenie, zaraz do oddania poważnemu reflektantowi Zgłoszenia pod „Dr W.“ do Adm. Now. Dziennika 1741v

„KAMERA“, Kraków, ul. Szewska 27. Telef. 122.98 Skład aparatów i przyborów fotograficznych. poleca najnowsze modele, po cenach najniższych za gotówkę i na spłaty, oraz wykonuje najstaran niej wszelkie roboty amatorskie tego samego dnia 1167x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan“ Tkania Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul Kingi 9 Telefon 116-99 120m

KRAWATY stare, zniszczone, przerabiam i odnawiam. Przyjmuje firma Pelc. Kraków, Sienna 9 Na prowincję poczta. 740x

TROCHĘ HUMORU



— Ja cię nauczę ty nicponiu! Jak śmiesz podnosić rękę na mniejszego od ciebie?



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. Jedyny wytwórca: Eryk A. Kołłontay, fabr. chem. Katowice-Brynów. Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę zachodnią: H. Gleicher, Tarnów. — Zastępca na Małopolskę wschodnią: Blatenfeld & Steinberg, Lwów, ul. Rzeźnicka 16. 885n

DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH do Zawoji, Rabki, Makowa itd. przewoziny samochodem szybko wszelkie przesyłki. Zgłoszenia Lerner, Kraków, Felicjanek 17. 966g

SPRZEDAŻ

WIELKA PARCELA BUDOWLANA w Bonarce okazyjnie do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5 1767p

JESZCZE kilka parcel od 80 sążni bardzo ładnych, 3 minuty od tramwaju, piękne położenie Krzemionek okazyjnie sprzedam spłata ratalna. 100% wkrótkim czasie można zyskać. Zgłoszenia Piotr Sala, Kraków, ul. Bonarka 26. 462x

ROWERKI DZIECIĘCE zł. 26'50, „hulajnogi“ zł 9'50, drezynki zł. 30, wózki dla lalek, poleca najtańszy Fabryczny Skład w Krakowie tylko ZWIERZYNIECKA 6. 1620x

ŁÓŻKA białe z materacami, sprzęt kuchenny okazyjnie do sprzedania, ul. Lubomirskiego 13/7. 1787x

PENSJONAT W RABCE pełny komfort nowoczesne urządzenie, okazyjnie do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5. 1767p

LEŻAKI obite zł. 9. Koce dla letników, Chodniki kokosowe dla pensjonatów najtaniej: Skład linoleum, cerat Halpern, Kraków, Poselska 18. 1757er

LEŻAKI wyrabia i dostarcza Artur Springut, wyroby drzewne Żywiec. 1770x

WOZKI DZIECIĘCE najnowsze modele, polec najtaniej gotówką, ratami, Fabryczny Skład n. Polskę, Kraków, tylko ZWIERZYNIECKA 6. 1629x

BIELIZNA damska, dziecinna, pierwszorzędna tylko marki „Ega“. Fabryka „Ega“, Kraków, Szewska 4. 1788er

NIE WYDAWAJ lekkomyślnie pieniędzy, przyjdź i przekonaj się o gatunkach i niezwykłych cenach w najtańszej Fabryce Bielizny M. Schein, Kraków, ul. Stradom 11, na prowincję bezpłatny cennik. 768g

Z POWODU remontu lokalu wysprzedajemy kilkanaście ubrań męskich i płaszczy damskich po bajecznie niskich cenach. Emer Florjańska 43. 1785x

KUPNO

MEBLE biurowe używane lecz w dobrym stanie kupię natychmiast. Zgłosz. pod „Meble biurowe“ do Adm. Now. Dz. 1786v

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana